WYDANIE: ABCDE

Cena numeru 10 groszy.

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

ŁÓDŹ 30-IV-31 A.

EXPRESS WIECZORNY ILUSTROWANY.

Rok IX | CZWARTEK, 30 KWIETNIA 1931 R. | CENA NUMERU 10 GROSZY. | Nr, 119

Zbrodnia wykryta po ośmiu latach

dzięki zeznaniom kobiety, która na łożu śmierci wskazała morderców

Kielce, 30 kwietnia.

Przed sądem okręgowym w Kielcach stanęli wczoraj 57-letni Marcin Kurek, właściciel domu przy ul. Prostej i małżonka jego 48-letnia Franciszka, oskarżeni o to, że

przed 8 laty zamordowali swą lokatorkę Józefę Siemianiukową, by zawładnąć jej ruchomościami i mieszkaniem.

Śledztwo w tej sprawie trwało przez szereg lat. Początkowo władze przypuszczały, że Siemianiukowa gdzieś zaginęła. W końcu roku 1923 **robotnicy znaleźli w lesie zamiejskim duży worek ,w którym znajdowały się zwłoki straszliwie zmasakrowanej kobiety.**

Policja rozpoznała w zwłokach zaginioną Siemianiukową, i wówczas dopiero poczęła poszukiwać sprawców zbrodni.

Początkowo aresztowano Sergjusza Andruszkiewicza, serdecznego przyjaciela zamordowanej. Stanął on przed sądem, który z braku dowodów go uniewinnił. W ub. roku, a więc już po 7 latach od czasu dokonania zbrodni, tajemnica została wreszcie wyjaśniona.

W Kielcach zachorowała ciężko niejaka Katarzyna Wicencikowa, która, obawiając się śmierci, wezwała do siebie swą siostrę i oświadczyła jej, że trapią ją wyrzuty sumienia, gdyż zna zabójców Siemieniukowej.

Chora zakomunikowała również siostrze, że w nocy nawiedza ją duch zmarłej i grozi jej śmiercią, jeśliby w dalszym ciągu ukrywała nazwiska zbrodniarzy.

Siostra chorej wezwała do jej łoża policję. Wicencikowa złożyła wówczas obszerne zeznanie o okolicznościach zbrodni.

Władze sprawdziły podane przez nią okoliczności i wreszcie aresztowały Kurków.

Dziś zbrodniczy małżonkowie stanęli przed sądem. Rozprawa potrwa kilka dni. Warto zaznaczyć, że Wicencikowa, której lekarze już nie mieli nadziei utrzymania przy życiu, powróciła do zdrowia i będzie zeznawała na rozprawie w charakterze świadka.

Dziś ukaże się pierwszy numer tygodnika humorystyczno-satyrycznego p. t.

„Czerwony Kos"

Cena numeru 10 gr.

Do nabycia w całej Polsce.

Straszna katastrofa kolejowa w Egipcie

Spłonął pociąg wiozący dzieci — 60 dzieci martwych, 40 rannych i poparzonych

Kair, 30 kwietnia.
(Polska Agencja Telegraficzna).

W pociągu jadącym z Tanta do Kairu wybuchł z nieznanych narazie przyczyn pożar. W ogniu stanęły trzy wagony pociągu, przepełnione pasażerami, przeważnie dziećmi. Według dotychczasowych danych liczba zabitych wynosi 60 osób. Rannych ciężko jest 41 osób. Wszyscy zabici i ranni są tubylcami, przeważnie dziećmi, a tylko jedna osoba jest francuską. Jest to największa katastrofa, jaka kiedykolwiek miała miejsce w Egipcie.

Chleb w Łodzi zdrożeje?

Żądania podwyżkowe wysunął cech piekarzy

Jak ię dowiadujemy, cech piekarzy w Łodzi na posiedzeniu, które odbyło się w bieżącym tygodniu, postanowił opracować nowy cennik chleba i bułek i przedłożyć go do zatwierdzenia miejskiej komisji cennikowej. Według projektu cechu, cena chleba miałaby być podwyższona o 10 proc. ze względu na nieznaczne podrożenie mąki.

Nowy cennik najprawdopodobniej nie będzie zatwierdzony przez władze z tego względu, iż — jak wykazały ostatnie badania cen — Łódź nie należy do tanich miast i posiada dość wysoki cennik na artykuły żywnościowe.

Dalsza więc podwyżka, mimo podrożenia mąki, byłaby nieuzasadniona.

Zbrodniarz prosi o wyrok śmierci...

Wilno, 30 kwietnia.

Przed sądem wojskowym odbyła się rozprawa przeciwko szeregowcowi Stanisławowi Monkosowi z Nowych Święcian. Oskarżony był on o to, że w listopadzie ub. roku napadł na mieszkanie jednego z włościan. Po obrabowaniu go napastnik udusił znajdującego się w chacie 12-letniego chłopca Zienkiewicza. Na drugi dzień po dokonaniu zbrodni mordercę schwytano.

W ostatniem słowie prosił oskarżony sam o wyrok śmierci. Sąd skazał go na śmierć przez roztrzelanie.

Wściekły kot

pogryzł dwie osoby

Katowice, 30 kwietnia.

Nocy dzisiejszej zdarzył się w Hajdukach Wielkich nienotowany dotąd wypadek pogryzienia kilku osób przez wściekłego kota.

W mieszkaniu Ignacego Heinego około godz. 3 nad ranem 3-letni kot rzucił się na żonę Heinego i pogryzł ją w piersi, nogę i rękę. Gdy na pomoc matce rzucił się syn jej, kot pogryzł również i jego. Dopiero obudzony ze snu Heine zabił kota siekierą. Wezwany lekarz wstrzyknął pogryzionym przez kota serum ochronne. Głowę kota odesłano celem zbadania do lekarza powiatowego.

Jutrzejsze targi łódzkie

z powodu 1-go maja nie odbędą się

Wobec przypadającego w dniu jutrzejszym święta robotniczego 1 maja władze bezpieczeństwa zarządziły, aby targ który odbywa się w piątki na rynkach łódzkich, odbył się w dniu dzisiejszym. Zarządzenie to miało na celu zabezpieczenie przyjeżdżających włościan oraz ludności przed ewentualną paniką, jaką może spowodować wystąpienie elementów antypaństwowych.

Targ w dniu dzisiejszym był jednak minimalny. Nie wszyscy włościanie przybywający na targowiska, dowiedzieli się zawczasu o zarządzeniu. Jutro jednak wozom nie będzie już wolno zatrzymywać się na rynkach.

Pół miljona dolarów spadku

czeka po Franciszku Grochowskim, zmarłym w Brazylji

New York, 30 kwietnia.

Donoszą tu, że w Brazylji zmarł emigrant polski **Franciszek Grochowski**, który pozostawił po sobie spadek w wysokości około 480.000 dolarów amerykańskich. Grochowski nie ma w Ameryce żadnych krewnych. Rodzina jego zamieszkuje w Polsce głównie w województwie poznańskiem i odziedziczy po nim całą fortunę. Akcją spadkową kieruje mecenas Wysocki z Poznania, do którego winni się zwracać wszyscy zainteresowani.

Ofiary katastrofy pod Rogowem

przychodzą do zdrowia

Stan zdrowia ofiar katastrofy kolejowej pod Rogowem znacznie się polepsza.

Ciężko ranny kierownik pociągu towarowego Chwist przebywa w dalszym ciągu w szpitalu św. Trójcy w Piotrkowie. Życiu jego obecnie nie grozi już żadne niebezpieczeństwo. Hamulcowy Sadowski, który zaginął w czasie katastrofy, został obecnie odnaleziony. Okazuje się, że przebywał on w Piotrkowie.

Potrójny morderca skazany

Żono i dzieciobójca Dubrownik zostanie powieszony

Grodno, 30 kwietnia.

Na wokandzie sądu okręgowego w Grodnie znalazła się wczoraj sprawa właściciela dużego gospodarstwa rolnego we wsi Daniłowicze, Kazimierza Dubrownika. Dubrownik od dłuższego czasu podejrzewał swą żonę o zdradę. W lipcu ub. roku w czasie sprzeczki, zamordował ją siekierą, a następnie pozbawił życia swą 9-letnią córeczkę Annę i 4-letniego syna Piotra.

Po dokonaniu potrójnego mordu. Dubrownik przez przeciąg kilku tygodni ukrywał się w okolicznych lasach. Któregoś dnia natrafił na jego ślad leśniczy lasów państwowych i oddał go w ręce policji.

Na wczorajszej rozprawie Dubrownik przyznał się do winy. Sąd skazał go na karę śmierci przez powieszenie. Skazany przyjął wyrok zupełnie spokojnie.

Przywódca hitlerowców

skazany na miesiąc więzienia

Berlin, 30 kwietnia.

Nocy dzisiejszej o godz. 1 w nocy zapadł wyrok na posła do Reichstagu przewodniczącego klubu hitlerowców dr. Goebbelsa. Oskarżony był on o trzykrotne publiczne znieważenie i w dwóch wypadkach o rozsiewanie uwłaczających pogłosek. Sąd skazał dr. Goebbelsa na miesiąc więzienia i 1500 marek kary.

Tajemnicze zwłoki starca

znaleziono dziś rano w parku Sienkiewicza

Łódź, 30 kwietnia

Dziś około godz. 8 rano w jednej z bocznych alei w Parku Sienkiewicza przechodnie zauważyli leżącego na ławce jakiegoś starszego wiekiem mężczyznę nie dającego żadnych oznak życia. Przechodnie zwrócili się do najbliższego komisarjatu policyjnego, który zkolei skomunikował się natychmiast z pogotowiem.

Przybyły lekarz zdołał jedynie stwierdzić zgon staruszka, liczącego lat około 70. Przyczyny zgonu nie zdołano ustalić.

Nie można było nawet stwierdzić czy chodzi tu o nagłą śmierć z powodu ataku sercowego, samobójstwa, czy też o zbrodnię.

Zwłoki przewieziono do prosektorjum miejskiego, gdzie w godzinach popołudniowych zostaną poddane sekcji, która niewątpliwie wyjaśni tajemnicę.

Zmarły nie miał przy sobie żadnych dokumentów osobistych, **ani nawet papierów, któreby ułatwiły policji śledztwo. Nazwisko jego dotychczas nie zostało ustalone.**

Ostrze satyry pod maską błazna

Możni tego świata w krzywem zwierciadle artystycznej satyry.—Dobry żart... więzienie wart

Władimir Durow nękany był represjami władz

Płaski i banalny, pozbawiony wszelkiej głębszej myliś dowcip błazna na arenie cyrkowej obliczony jest przeważnie na najbardziej niewybredne gusta tłumów. Rzadko można dziś usłyszeć w cyrku dowcip o charakterze satyry, biczującej stosunki społeczne, lub też ośmieszającej pewne wybitne osobistości. *Błazen cyrkowy przeważnie wystrzega się takich eksperymentów, nie chcąc narazić się możnym tego świata.*

Przed kilku jeszcze laty słynny był następujący dowcip błazna, który obiegł cały świat. Klown zjawia się na arenie, trzymając w ręku 2 portrety słynnych osobistości. Następnie opowiada on swemu partnerowi, który występuje w nieśmiertelnej roli „głupiego Augusta", iż nabył te portrety celem upiększenia mieszkania. Na arenie zostaje zaimprowizowany pokój, w którym mają zostać umieszczone portrety. Clown pragnie zawiesić portrety; wówczas okazuje się, iż jeden z portretów nie ma uszka. „August" obraca portrety na wszystkie strony i wreszcie oświadcza:

— *Teraz uważaj, tego pierwszego możemy powiecić, drugiego zaś można zwyczajnie postawić pod słupkiem!*

Dowcip ten był opowiadany we wszystkich krajach w najróżniejszych językach. Cieszył się on również wielkiem powodzeniem w sowietach, *gdzie portrety obydwu dygnitarzy miały wyobrażać Trockiego i Lenina. Obydwaj klowni zostali rzekomo rozstrzelani.*

W rzeczywistości geneza powstania tego żartu cyrkowego jest zupełnie inna. Jak się okazuje autorem tego kawału był słynny komik cyrkowy Władimir Durow, który zademonstrował go publiczności na wiele lat przed wybuchem wojny światowej.

Ten najsłynniejszy komik cyrkowy szukał dla swych inscenizacji specjalnych motywów i posługiwał się własną indywidualną metodą. Gdy przyjeżdżał podczas swego tournee do jakiegoś nowego miasta, *natychmiast informował się o osobach, specjalnie nielubianych przez mieszkańców.* Chodziło zwykle o wysokich urzędników, którzy maltretowali ludność lub też o przedsiębiorców, wyzyskujących robotników i urzędników. Takich „ulubieńców ludności" demonstrował Durow podczas swych przedstawień *pod postacią osłów, małp, świń, kozłów, wielbłądów, niedźwiedzi i innych zwierząt, wystawiając ich na powszechne drwiny i pośmiewisko publiczne.*

Największą jednak popularność zdobył sobie w swoim czasie słynny kawał Durowa, ośmieszający ówczesnego prezydenta policji w Petersburgu Groessera. Durow ustawił dwie świnie, dużą i małą, poczem oświadczył:

— *Są to świnie — to jest mała świnia, a ta druga — to wielka świnia!* Dowcipem tym Durow zjednał sobie natychmiast całą publiczność, *został on jednak zaraz potem wysiedlony ze stolicy.* Gdy po pewnym czasie znowu wystąpił w Petersburgu, zademonstrował on poraz drugi swe świnie, w ten sposób przedstawiając je publiczności:

— Oto świnie — ta jest mała świnia, a te tutaj wszyscy znacie znakomicie! Władimira Durowa drogo jednak kosztowały te żarty. Opowiada on, iż podczas swej karjery *odbywał „tournee" po 30 najróżniejszych więzieniach carskich, fakt ten w najmniejszym stopniu go nie odstraszał i wymyślał on coraz to nowe wielce ryzykowne kawały.*

Pewnego razu wydany został „ukaz" na mocy którego wszystkie „czerwone" socjalistyczne związki uznane zostały za nielegalne. Durow natychmiast wyzyskał ten motyw podczas przedstawienia cyrkowego.

Podał on jednemu ze swych tresowanych psów kilka banknotów. Pies chwytał każdy z podawanych banknotów, *za wyjątkiem czerwonej 10-rublówki, której nie chciał nawet tknąć.* Durow wciskał mu ją siłą, pies jednak za każdym razem przecząco potrząsał swym kudłatym łbem.

— Acha! odezwał się wreszcie Durow, o tem wie w Rosji każdy pies, *że „czerwoni" są nielegalni!"*

Durow nie cofał się nawet przed ośmieszeniem ukoronowanych głów. Świetnie ucharakteryzowane zwierzęta wyobrażały słynne postacie przedstawicieli domów panujących. Wydał on nawet specjalną książkę, poświęconą tym karykaturom pod tytułem: „O możnych tego świata".

Ofiarą ostrego satyrycznego dowcipu Durowa *padł w swoim czasie bułgarski król Ferdynand, z którym niezwykle zaprzyjaźniony był Mikołaj II.* Durow długo przemyliśwał nad wprowadzeniem tej postaci do swej słynnej kolekcji Wreszcie stworzył on następującą scenę. Na stole, na którym produkowały się różne małe zwierzęta ukazał się jeż w czapce bułgarskiej, wlokąc olbrzymią szpadę. Durow powitał go okrzykiem:

— „Przedstawiam państwu króla Ferdynanda we własnej osobie! Zaraz poznałem go po nosie! aJk państwo widzą, jest on dość pokaźny. Mimo to wszyscy prowadzą go za nos!...

W rzeczywistości jeż ten miał nos potężnych rozmiarów. Durow bardzo długo szukał, nim znalazł odpowiedni egzemplarz. Okazało się jednak wówczas, iż odpowiednia tresura tego zwierzęcia jest ogromnie trudna.

W rezultacie szalona praca, jaką pochłonęło wytresowanie jeża, nie dała Durowowi wielkich korzyści, gdyż już po pierwszem przedstawieniu *władze zakazały dalszych produkcyj, wychodząc z założenia, iż występ ten obraża zaprzyjaźnionego monarchę. Władze jednocześnie zabroniły Durowowi wszelkich występów z jeżami.*

Pod reżimem sowieckim Durow mógł, oczywiście, dowoli, nie narażając się na żadne represje, drwić sobie z możnych tego wiśata. Został on *mianowany artystą ludowym i przedstawienia jego* miały charakter kultuarlno-oświatowy i były traktowane, jako wykłady z dziedziny zoologji i polityki.

Jednakże błyskotliwy dowcip wielkiego humorysty, nie dający się ująć w żadne karby, nie potrafił się ograniczyć do jednej wyłącznie dziedziny. Znudziło mu się wreszcie wyśmiewanie byłych zbankrutowanych i podupadłych wielkości. Aktualne bolączki dawały mu niezwykle wdzięczne pole i niewyczerpany wprost materjał do nowych pomysłów, postanowił on więc je wyzyskać dla swej ciętej, naszpikowanej ironją satyry

W okresie tym aktualne były w sowietach hasła: „Dla wsi" oraz „Dla miejskiej klasy robotniczej". Nawiązując do tych kardynalnych zagadnień polityki sowieckiej, stworzył on następującą scenę. *Durow wypuścił na arenę swe tresowane szczury, które z czapkami na bakier, w chłopskich sukmanach wyobrażać miały proletarjat chłopski; wkrótce po nich pojawił się nowy zastęp szczurów z papierosami w mordkach — był to proletarjat miejski.* Wreszcie przebiegają one arenę bez żadnej charakteryzacji, jako zwykłe szczury.

Był to ostatni kawał cyrkowy w karjerze genjalnego Durowa.

— Rząd obecny — oświadczył Durow — nie ma zrozumienia dla żartów; dziś, jako 68-letni starzec, nie jestem już więcej klownem, lecz jedynie badaczem i obserwatorem.

Pięknie ale niewygodnie

Historyczny zamek króla Jerzego

Angielski król Jerzy na okres świąt wielkanocnych udał się do swego zamku „Windsor Castle". Monarcha angielski nosił się już oddawna z tym zamiarem, necił go bowiem wspaniały ogród pałacowy oraz piękne okolice, nadające się znakomicie do spacerów i wycieczek

Król jednak podczas swego pobytu na zamku musiał zrezygnować ze zrealizowania tego projektu, gdyż na skutek fatalnych pogód uległ przeziębieniu i przez cały czas nie opuszczał swych apartamentów. W tych warunkach król Jerzy był ze swego pobytu bardzo niezadowolony, gdyż pałac ten pod względem wygody pozostawia wiele do życzenia.

„Windsor Castle" jest to okazały gmach o starożytnej architekturze, znajduje się w nim mnóstwo cennych obrazów i wybitnych dzieł sztuki, wzbudzających zachwyt wśród największych znawców; *jednakże dla celów mieszkaniowych pałac ten się absolutnie nie nadaje.* Z uwagi na to rodzina królewska przyjeżdża tu zazwyczaj jedynie na bardzo krótki pobyt.

Londyński pałac „Buckingham" jest daleko bardziej nowoczesny. Rodzina angielskiego monarchy zamieszkuje jedynie część skrzydła pałacowego, które zostało przebudowane odpowiednio do swego przeznaczenia. Wspaniałe pałace królewskie ze swemi arcydziełami sztuki przypominają raczej muzea i dla celów mieszkaniowych w naszej epoce absolutnie się nie nadają.

Zarząd pałacowy, dowiedziawszy się o tem, że król Jerzy zamierza spędzić święta wielkanocne w Windsor, postanowił poczynić odpowiednie przygotowania, aby zapewnić królowi na zamku jaknajbardziej komfortowe warunki. W tym celu zostały odpowiednio odrestaurowane prywatne apartamenty królewskie oraz zaopatrzone w szereg nowoczesnych urządzeń; częściowe przeróbki zostały dokonane również w salonach reprezentacyjnych.

Odrestaurowane zostały niektóre historyczne pomieszczenia w „Victoria Tower" oraz słynna sala „Van-Dyck'a", która swą nazwę zawdzięcza tej okoliczności, *iż zawiera mnóstwo oryginalnych arcydzieł pędzla tego wielkiego mistrza.*

W sali tej na szczególną uwagę zasługują dwa niezwykle cenne zabytki historyczne, mianowicie dwie skrzynki, które w swoim czasie były własnością królowej angielskiej Henryki Marji, małżonki króla Karola I-go. Królowa była z pochodzenia francuską, córką króla Francji Henryka IV-go i Marji de Medici. W Anglji czuła się ona zawsze obco i nieswojo. *Po tragicznem zakończeniu panowania Henryka — poniósł on śmierć na szafocie — powróciła do Paryża. Nawet po osadzeniu jej syna Karola II na tronie angielskim nie zdołała ona przemóc swej wrodzonej niechęci do narodu angielskiego i resztę swego żywota spędziła we Francji, dojeżdżając tylko od czasu do czasu do Londynu.*

Historyczne te skrzynki obok arcydzieł Van Dycka oraz antycznych mebli stanowią najbardziej cenną ozdobę tej sali, która została przeznaczona przez króla na uroczyste przyjęcia.

Na uwagę zasługuje pozatem imponujący pokój bilardowy, który jest szczególnie odwiedzany podczas słynnego tygodnia „Ascot", czyli w okresie polowania, które z udziałem licznych zaproszonych gości odbywa się w Windsorze. Ponieważ król Jerzy namiętnie gra w bilard, pokój ten również został zmodernizowany i powiększony.

Odrestaurowane również zostało na specjalne żądanie króla słynne mauzoleum królewskie w Frogmore w okolicach Windsoru. Król podczas swych wizyt na zamku stale odwiedza to mauzoleum. Większość jednak członków rodziny królewskiej oświadczyła, *iż pragnie być pochowaną w ziemi; z uwagi na to w najbliższym czasie zostanie tam również założony cmentarz królewski.* Król Jerzy natomiast otacza niezwykłą pieczą to mauzoleum, które w ostatnich czasach na rozkaz króla zostało gruntownie przebudowane.

Grafomanka usiłowała zamordować

artystkę jednego z teatrów paryskich

Wiele komentarzy i plotek wywołał niezwykły incydent, jaki zdarzył się w teatrze paryskim „Saint - George". W teatrze tym występuje piękna artystka, Huguette. Pewnego wieczora, podczas antraktu, w korytarzu przed garderobą, jakaś kobieta napadła na pannę Huguette, **usiłując zakłuć ją sztyletem.** Na szczęście artystka w porę podniosła rękę i to uratowało ją od niechybnej śmierci. Artystka została ranna w rękę i skończyło się na silnym upływie krwi oraz na wstrząsie nerwowym.

Śledztwo wyjaśniło, **że na życie panny Huguette czyha urzedniczka poczty paryskiej, która w godzinach wolnych od zajęć urzędowych pisuje powieści i romanse.** Niewiadomo dlaczego, nieforfunnej literatce wydawało się, że panna Huguette ponosi winę za jej niepowodzenia na polu literackiem. Myśl ta powstała w niej pod wpływem ostrej krytyki jej dzieła, którą w jednem z pism zamieścił Pierre Benoy, **jakoby na prośbę swojej kochanki, pięknej Huguette.**

Okazało się, że Benoy nie zna nawet osobiście artystki i krytykę swoją opierał tylko na sądzie własnym.

Dalsze śledztwo wyjaśniło, że prześladowana manją literacka urzędniczka pocztowa przed niedawnym czasem dokonała napaści na zarządzającą pewnej firmy wydawniczej za to, że ta zwróciła jej rękopis powieści. Nieszczęśliwą niewiastę oddano pod obserwację lekarzy - psychjatrów.

Dziwaczny przywilej

w Anglji

Człowiek, który ma prawo stawać w kapeluszu przed królem

Porucznikowi gwardji angielskiej lordowi Courseynowi urodził się niedawno syn. W fakcie tym niebyłoby nic nadzwyczajnego i nie zwróconoby na niego specjalnej uwagi, gdyby nie to, *że młody lord Coursey w przyszłości dziedziczyć będzie jeden z najdziwaczniejszych przywilejów, jakie istnieją w lubującej się w tradycji Anglji.*

Oto bowiem od 1200 roku najstarszy przedstawiciel rodu Courseyów *korzysta z przywileju stawania przed królem angielskim... w kapeluszu na głowie.* Wówczas bowiem jeden z Coursyów zwyciężył rycerza francuskiego w pojedynku o prawo... Anglji do Normandji.

Przed walką król przyrzekł swemu rycerzowi spełnienie każdego jego życzenia. Zwyciężywszy Coursey tyle tylko zażądał. Trzeba przyznać, że rycerz w ręku którego spoczywały losy wielkiego kraju nie był wyrachowany.

Dzięki temu do dziś dnia lord Coursey w myśl tradycji nie zdejmuje kapelusza przed swoim królem.

Niezwykła statystyka

filmowego miasta

Miasto Hollywood ogłosiło swoją doroczną statystykę, zawierającą jedyne w swoim rodzaju dane, jakiemi najludniejsze chyba miasto na świecie nie mogłoby się pochwalić.

Wedle tego stolica dziesiątej muzy liczy wśród swoich mieszkańców 17.730 aktorów, 11.540 jest mężczyzn i 5160 kobiet, 2500 dzieci fotogenicznych, 1153 karłów, 8878 olbrzymów i 89 garbusów.

Dalej wymieniono 3740 komparsów „zaopatrzonych w zarost", 1053 typów żeńskich „megerowatych" np. czarownic i teściowych, 615 murzynów i 963 przedstawicieli krajów egzotycznych.

Wreszcie statystyka obejmuje 75 kotów, 90 psów, 15 krów i 60 koni, wchodzących w skład „żywego personelu dźwiękowego filmu" — czyli gwiazd ekranowych.

Gdy się wiosna budzi w Hipku...

Wiosenny film rysunkowy „Expressu"

Iza w nogi, Hipek za nią,
Niby dziki ryś za łanią,
Aż ją porwie pełen chuci,
I na fotel ją wywróci!

Gdy namiętnie, jak karaluch
W cudze drzwi chciał włożyć paluch,
Mama w dziki krzyk uderzy:
„Ratuj ją kto w Boga wierzy!"

W pomoc cnocie przyszła władza
Która gościa odprowadza
Z raju wprost na komisarjat!
Płacze gorzko Hipek warjat.

(Dalszy ciąg jutro)

300 tysięcy młodych par

stanęło w ubiegłym roku na ślubnym kobiercu. — Rok 1930 zaznaczył się wyjątkowo małą ilością zgonów

Główny urząd statystyczny ogłosił w tych dniach interesujące dane o ruchu naturalnym ludności w roku 1930.

Z statystyk tych wynika, że w ciągu całego ubiegłego roku przybyło nam przeszło 300 tysięcy nowych małżeństw. W tym czasie zanotowano również przeszło miljon urodzeń i około pół miljona zgonów. Przyrost naturalny wynosił więc pół miljona.

Stwierdzono na podstawie danych z szeregu ostatnich lat, że kryzys gospodarczy absolutnie nie wpłynął na zmniejszenie się liczby nowych związków małżeńskich.

Młode pary, biorąc ślub, mają głęboką wiarę w lepszą przyszłość i zupełnie nie zważają na przejściowe opresje pieniężne.

Wśród nowożeńców, którzy pobrali się w ubiegłym roku, znajduje się bardzo poważna liczba bezrobotnych, zarówno pracowników fizycznych, jak i umysłowych.

Najwięcej ślubów, jak zwykle, zanotowano w okręgach wiejskich. Ludność miejska zawsze jest mniej skora do żeniaczki.

Wzrost liczby nowych związków małżeńskich datuje się od roku 1928.

Do tego roku polacy wykazywali mniejsze skłonności do żeniaczki i ogól na cyfra ślubów zwiększała się bardzo powoli. Dlaczego właśnie w tym roku, a nie innym, nastąpił przełom — trudno sobie wytłumaczyć.

Z zeszłorocznych statystyk dowiadujemy się również, że liczba zgonów w całej Polsce spadła do normy dotychczas nienotowanej.

W roku 1930 zmarło w Polsce około 500 tys. ludzi, podczas gdy w poprzednich latach, nawet przedwojennych, umierało stale o sto lub dwieście tysięcy więcej!

Sfery naukowe przypuszczają, że małą ilość zgonów w ubiegłym roku, należy zawdzięczać łagodnej temperaturze, jaka w ciągu tego okresu panowała.

Z dokonanych jednocześnie dalszych obliczeń głównego urzędu statystycznego, dowiadujemy się, że ludność całego naszego kraju w dniu 1 stycznia b. r. wynosiła przeszło 31 miljonów. Największa ilość mieszkańców przypada na województwa centralne, najmniejsza zaś na zachodnie.

W ciągu ostatnich dziesięciu lat przybyło nam 4 miljony nowych obywateli.

Polska, pod względem zaludnienia, zajmuje szóste miejsce w Europie, po Rosji, Niemczech, Anglji, Francji i Włoszech. Również i pod względem gęstości zaludnienia, kraj nasz zajmuje jedno z pierwszych miejsc, wyprzedzając nawet Francję, w której liczono 74 mieszkańców na kilometr, gdy w Polsce obecnie jest zgórą 80.

Zmniejszenie się liczby u r o d z e ń w całej Europie Zachodniej w tak zastraszający sposób, dotknęło Polskę bardzo nieznacznie.

Przed kilkudziesięciu laty na ziemiach polskich liczono przeszło 40 urodzeń na tysiąc mieszkańców (bezpośrednio przed wojną już tylko 37, w pierwszych latach powojennych 35, obecnie zaś 32 — 33.

W innych natomiast państwach spadek jest znacznie poważniejszy. W Anglji liczba urodzeń z 25 na 1000 mieszkańców spadła do 16, w Niemczech z 30 na 18, w Czechosłowacji z 31 na 22 i t. d.

Hotel złodziejski pod Łodzią

Właścicielka intratnego przedsiębiorstwa osadzona w więzieniu

Mąż Bronisławy Grusieckiej, mieszkanki wsi Jabłonie pod Łodzią, był znanym złodziejem kolejowym. Przed dwoma laty, w czasie jednej z wypraw złodziejskich, dostał się pod koła pociągu. Przewieziono go do szpitala, w którym po upływie kilku tygodni wyzionął ducha.

Młoda wdowa po jego śmierci zwróciła się do członków szajki, z którymi wspólnie dokonywał kradzieży, prosząc ich o pomoc pieniężną. Niewiasta twierdziła, że znalazła się bez żadnych środków do życia, wobec czego powinni ją wspierać.

Członkowie szajki nie dali jej jednak ani grosza, natomiast wskazali dość intratne źródło utrzymania.

Zaproponowali Grusieckiej, by urządziła w swem mieszkaniu kryjówkę, w której mogliby znaleźć schronienie poszukiwani przez władze złoczyńcy i w której przechowywaliby swe łupy.

Wdowa wyraziła swoją zgodę.

W ten sposób powstał w Jabłoniach „hotel złodziejski", który przez szereg miesięcy cieszył się kolosalną frekwencją.

Do Grusieckiej zjeżdżali nietylko członkowie szajki, do której należał jej mąż, ale również i inni złoczyńcy, operujący w okolicach Łodzi.

Niewiasta zapewniała im nocleg i utrzymanie, za co płacili jej bardzo dobrze.

Właścicielka oryginalnego hotelu miała zresztą dość duże poboczne dochody. Gdy jej goście spędzali noce przy kartach, otrzymywała pewien procent z ogólnej wygranej. Kupowała również im wódkę, na czem dobrze zarabiała.

Sąsiedzi młodej wieśniaczki w końcu zwrócili uwagę na jej podejrzanych gości. Któryś z nich wniósł policji meldunek o kryjówce złodziejskej.

Pewnej nocy odosobniony domek Grusieckiej został ze wszystkich stron otoczony przez oddziały policyjne.

W mieszkaniu Grusieckiej znajdowali się w tym czasie dwaj włamywacze, Wiśnicki i Olczyk, którym uprzyjemniały wypoczynek jakieś dwie dziewczyny.

Złoczyńcy poddali się bez oporu. Zostali oni aresztowani. Policja osadziła również w więzieniu właścicielkę „hotelu", Grusiecką, za ukrywanie przestępców.

Sąd skazał niewiastę na rok więzienia.

W najbliższym czasie będą mieli sprawę dwaj złoczyńcy, ujęci w mieszkaniu skazanej.

Zamachy samobójcze

Na ulicy Rzgowskiej w celu samobójczym napiła się jakiej truścizny 35-letnia bezdomna i bezrobotna Stanisława Maciejewska. Przyczyna rozpaczliwego kroku — brak środków do życia. Na ulicy Żeromskiego w celu samobójczym napił się jakiejś trucizny 31-letni Stefan Zieliński, mieszkaniec Piotrkowa. Zajęło się nim pogotowie.

Przejechania

Przed domem przy ul. Zgierskiej 48 pod koła wozu dostał się 86-letni Alter Szulimowicz. Doznał on ciężkich uszkodzeń cielesnych. Na ulicy Cegielnianej została przejechana przez wóz 38-letnia Marjanna Karasińska.

Pogotowie udzieliło poszkodowanym pomocy lekarskiej.

Wypadek w czasie pracy

W fabryce braci Tajtelbaum przy ul. Grabowej 5/7 w czasie pracy przy maszynie doznał ciężkich uszkodzeń cielesnych robotnik, Czesław Woźniak (Poznańska 20). Pogotowie przewiozło poszkodowanego robotnika do szpitala.

Zasłabł z głodu

Przed domem przy ul. Napiórkowskiego 112 zasłabł z głodu 55-letni Andrzej Mierzecki, bezdomny i bezrobotny. Pogotowie, po udzieleniu pierwszej pomocy przewiozło go do zborni miejskiej.

Nieście pomoc najbiedniejszym

Dłużnik zranił nożem wierzyciela

Krwawa rozprawa na ulicy Wólczańskiej

Kazimierz Poznańczyk od szóstej po południu siedział w jednej z restauracji przy ulicy Wólczańskiej i pił wódkę.

Około godziny ósmej, gdy był już mocno wstawiony, zauważył, wchodzącego do lokalu Stefana Bajkowskiego, któremu już od szeregu miesięcy był winien 30 złotych. Poznańczyk zazwyczaj starannie unikał spotkania z wierzycielem, lecz tym razem sam podszedł do niego i zaprosił go do swego stolika.

— Widzę, że na wódkę masz pieniądze, a długu nie zwracasz — rzekł doń dość ostro Bajkowski.

— Gdybym miał pieniądze, tobym nie zalewał robaka — odparł mu P. — Źle mi jest więc piję.

Bajkowski mruknął coś pod nosem i zajął miejsce przy stoliku. Będąc wielkim amatorem trunków alkoholowych, gotów był puścić w niepamięć dług na widok litrowej butelki „monopolki".

Wierzyciel i dłużnik pili w dwójkę do godziny dziesiątej.

Gdy wreszcie postanowili opuścić lokal, Poznańczyk uregulował cały rachunek.

— To jest funda — tłumaczył Bajkowskiemu. — Nie odliczę tych pieniędzy od długu.

Bajkowski poklepał go z zadowoleniem po ramieniu. Na ulicy jednak zwrócił się nagle do dłużnika, oświadczając:

— Widziałem, że ci zostało pięć złotych. Daj mi te pieniądze, bo bardzo potrzebuję.

— Nie mogę — otrzymał odpowiedź. Muszę dać coś żonie. Te pięć złotych będziemy mieli na cały tydzień.

Bajkowskiego ogarnęła wściekłość. Począł on czynić wyrzuty Poznańczykowi, że jest lekkomyślny i trwoni ostatnie pieniądze.

— Nie wtrącaj się do nieswoich spraw! — krzyknął Poznańczyk — Gdy cię częstowałem wódką, to byłeś słodki, a teraz zaczynasz szpiczyć!

Pokłócili się ze sobą.

Poznańczyk pchnął Bajkowskiego tak silnie, iż ten upadł na bruk ulicy i uderzył głową o kamienie.

Nieszczęsnym wierzycielem zajęło się pogotowie.

Poznańczyk stanął przed sądem i został skazany na dwa tygodnie aresztu

Co powinna wiedzieć każda kobieta przed ślubem?

Każdy dziś myśli o tem, w jaki sposób powiekszyć swe dochody, czyli zarobić kilka złotych, Jeżeli zasadę tę przyjmiemy jako pewnik, w takim razie może on służyć również jako źródło dochodu: wystarczy podejść do pierwszego napotkanego jegomościa na ulicy i zaproponować mu rzecz następującą:

— Założę się z panem, że wiem o czem pan teraz myśli.

Na poczatku można się założyć o dwa złote.

— Przypuszczam, że pan nie zgadnie...

— A jednak... Pan myślał o tem, w jaki sposób zarobić kilka złotych...

— Skąd pan wie?...

I tak dalej...

Pozatem są jeszcze inne sposoby zarobkowania.

Oto przed kilku dniami w pismach zagranicznych ukazało się następujące ogłoszenie:

— „Ukazała się w druku nowa niezmiernie ciekawa książka. „Co każda kobieta powinna wiedzieć przed ślubem." Moc fotografji, Arcyciekawa treść-"

Ogłoszenie wywołało wśród płci pięknej wielkie zainteresowanie. Spodziewano się czegoś niezmiernie pikantnego. Kobiety rzuciły się skwapliwie na tę lekturę i w ciągu tygodnia pod adresem księgarni napłynęło 2000 zamówień.

Jakież jednak musiało być rozczarowanie kandydatek do stanu małżeńskiego, gdy za wysłane pieniądze otrzymały książeczkę pt.: „Jak pani Lulu uczyła się gotowania"... Pikantna lektura okazała się zwykłą książką kucharską a la „365 obiadów".

Zdjęcia były tam również, ale przedstawiały one sposób przyrządzania różnych potraw i gotowania na maszynce gazowej oraz na kuchni.

Rozczarowane damy postanowiły księgarza zaskarżyć do sądu. Księgarz został jednak uniewinniony, gdyż sąd doszedł do wniosku, że sztuka gotowania jest najgłówniejszą dziedziną wiedzy, z którą winna się zapoznać każda kobieta przed ślubem.

Czy można się więc uskarżać na brak sposobów zarobkowania?... STOP.

Karnecik teatralny

TEATR MIEJSKI.

Dziś, czwartek i w sobotę wieczór sensacyjna nowość Bułhakowa „Biała Gwardja" w rewelacyjnej interpretacji słynnego Moskiewskiego Teatru Artystycznego.

W sobotę o godz. 4-ej po poł raz jeszcze po cenach zniżonych kapitalny „Rewizor" M. Gogola.

Bajka dla dzieci.

W niedzielę o godz. 12-ej w poł. po cenach najniższych efektowna bajecznie kc...rowa bajka dla dzieci „Wesele lalki". — Bilety w kasie zamawiań

Występy Wojciecha Brydzińskiego.

Jeden z najznakomitszych artystów polskich, jubilat Wojciech Brydziński wystąpi w najbliższą środę w głośnej sztuce Andrejewa „Ten, którego biją po twarzy".

TEATR KAMERALNY.

Dziś w czwartek, w piątek oraz w sobotę dwa razy: o godz. 5-ej po poł. i o 9-ej wieczorem bawić będzie publiczność niezrównany Michał Znicz w arcywesołej komedji Franka „Interes z Ameryką".

Występy Teatru Stanisławskiego w Teatrze Kameralnym.

Teatr Stanisławskiego wystąpi w niedzielę o godz 5-ej po poł. z uroczą sztuką Dickensa „Świerszcz za kominem", a o godz. 9-ej wieczorem daje pożegnalny wieczór humoru, złożony z kilku utworów Czechowa ze słynnym Pawłowem w kilku odmiennych kreacjach.

TEATR POPULARNY.

Dziś w czwartek i w sobotę wieczorem ostatnie powtórzenia wybornego melodramatu T. Warchałowskiego „Dziewczę z fabryki"

Na ukończeniu pod reżyserją R. Urbańskiego przezabawna komedja-wodewil W. Rapackiego „Ja tu rządzę".

Teatr Stanisławskiego w Teatrze Popularnym.

Jutro w piątek raz jeden wystąpi w Teatrze Popularnym Moskiewski Teatr Artystyczny, dając głośną sztukę Gorkija „Na dnie". — Ceny zniżone. — Bilety w kasie zamawiań przy ulicy Piotrkowskiej Nr 74.

Dyżury aptek.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: M. Kasperkiewicza (Zgierska 54), Sukc. J. Sitkiewicza (Kopernika 25), J. Zundelewicza (Piotrkowska 25), W. Sokolewicza i W. Szata (Przejazd 19), M. Lipca (Piotrkowska 193), A. Rychtera i B. Łobody (11-go Listopada 86), (p).

1-szy Dźwiękowy Kino - Teatr w Łodzi
SPLENDID
Narutowicza 20

DZIŚ I DNI NASTEPNYCH!

Miłość incognito. — Najnowsza para kochanków filmowych, pełni temperamentu i elegancji Liljana Harwey i Henry Garat w uroczej dźwiękowej operetce filmowej wytwórni „UFA" pt.

Z rozkazu Księżniczki

Najweselsze przygody miłosne zakochanej księżniczki. Matrymonjalne kłopoty ministra dworu. Nadworny detektyw „Pipac" prześladowany przez niepowodzenia. — Wspaniała imponująca rozmachem dawno niewidziana wystawa. — Aparatura dźwiękowa Western Electric. — Początek seansów o godz. 4 pp. — Passe-partout prócz urzędowych nieważne. — Do godz. 6-ej ceny miejsc zniżone.

zł. 1., 1.50., 2., 250.

Dźwiękowy

Dziś i dni następnych!

Wielkie monumentalne arcydzieło dźwiękowe produkcji polskiej, osnute na tle noweli Henryka Sienkiewicza. Wolna przeróbka Ferdynanda Goetla.

Janko Muzykant

W rolach głównych: Marja Malicka Witold Conti, Dymsza - Krukowski i znany z występów w Łodzi Żabczyński

Reżyserja Ryszarda Ordyńskiego. Muzyka Grzegorza Fitelberga. — Teksty piosenek Konrada Toma.

Nadprogram świetny dodatek dźwiękowy p. t. „TANIEC SZKIELETÓW".

Początek w dnie powszednie o 4.30. ostat. seansu 10.15. w soboty i niedziele o 1-szej, ostat. 10.15.

Rzemieślnicy przeżywają ostry kryzys

Introligatorzy i ślusarze mogą tylko liczyć na poprawę

Technika powojenna, idąc szybkim krokiem naprzód na całym świecie, a więc również w Polsce, wprowadziła pojęcie kryzysu nietylko do dziedziny handlu i przemysłu, lecz również do dziedziny rzemiosła. Nasi rzemieślnicy przeżywają może niemniej ostry kryzys niż kupcy. Świadczą o tem najdobitniej pewne cyfry i dane.

Warsztatów szewckich mamy dziś około 80.000, w których pracuje 200.000 osób.

Liczba ta ciągle się jednak zmniejsza, albowiem

rynek zawalony jest obuwiem mechanicznem,

przeważnie pochodzenia zagranicznego.

Nielepiej przedstawia się sytuacja w innych dziedzinach naszego rzemiosła.

Rymarstwo i siodlarstwo zupełnie prawie zanika wobec wprowadzenia nowych środków lokomocyj. Cóż ma do roboty siodlarz i rymarz skoro taksówki wyparły prawie zupełnie dorożki z miast, a na miejsce wozów i furmanek wprowadzono auta ciężarowe?

A piekarstwo?... Obecnie mamy podobno około 15.000 piekarń. Czy długo utrzymają się one na powierzchni życia, skoro

mechanizacja piekarń

tak szybko postępuje naprzód?... Cóż zrobią wszyscy czeladnicy piekarscy, gdy obecne piekarnie zamienią się na mechaniczne?.. Nie jest to sprawa tak bardzo daleka. Gdy przed dwoma laty mówiono o wprowadzeniu filmów dźwiękowych, co pociągnie za sobą bezrobocie wśród muzyków, nikt nie chciał w to wierzyć, a przynajmniej mówiono, że to tak prędko nie nastąpi...

Warto wspomnieć również o zanikającym fachu

bednarza

z chwilą wprowadzenia do gospodarstwa metalowych naczyń... Coraz mniej mamy drewnianych beczek i balji, coraz mniej bednarzy kręci się po podwórzach...

Kryzys dotknął również

fotografów,

każdy bowiem uczeń drugiej klasy ma już swój aparat i uważa siebie za fotografa - amatora...

Są jednak jeszcze pewne dziedziny pracy rzemieślniczej, mające przed sobą wielką przyszłość. Do tych dziedzin należy w pierwszym rzędzie

Introligatorstwo oraz ślusarstwo.

O tem winna pamiętać nasza młodzież, chcąca się kształcić zawodowo po ukończeniu szkoły powszechnej...

Hallo! Tu radjo!..

PROGRAM ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ „POLSKIEGO RADJA".

CZWARTEK, dnia 30-go kwietnia.

Godz. 11.58—12.05: Sygnał czasu z Warszawy i hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie Komunikat meteorologiczny, odczytanie programu dziennego i repertuar teatrów i kin. 12.15 12.35: Muzyka z płyt gramofonowych 12.35—14: Koncert szkolny z Filh Warsz. Wykonawcy: Orkiestra Filh. pod dyr Józefa Ozimińskiego, Marja Święcicka (fort.), Adam Dobosz (tenor) i L. Urstein (akomp.). Słowo wstępne wypowie p. Tadeusz Mayzner W programie utwory Noskowskiego, Paderewskiego, Różyckiego (trans. z Warszawy) 14—14.20: „Szczęście w kwiatach i do kwiatów" — wygłosi p W. Dobrzańska (tr. z W-wy). 14.20—14.40: Przerwa 14.40—14.55 Komunikat Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej 14.55—15.15 Odczyt z Krakowe. „Metoda umuzykalnienia Jacques Dalcroz'a" — wygłosi prof E Puaczowa 15.15—15.03: Przerwa. 15.30—15.50: Odczyt dla maturzystów p. t „Porównanie trzech powstań 1794—1831—1863 r. — wygłosi prof. H. Mościcki (tr z Warszawy) 15.50 —16.10: Odczyt dla maturzystów p. t. „Żeromski" — wygłosi prof. Adamczewski (tr. z Warszawy) 16.10—16.15: Komunikat dla żeglugi i rybaków. 16.15—17.15: Muzyka z płyt gramofonowych (tr. z Warsz). 17.15—17.40: Odczyt ze Lwowa p. t „Jak żyją i pracują ludzie niewidomi" — wygłosi prof. Sobolta. 17.45—18.45: Koncert solistów. Wykonawcy: Olga Newada (sopr.), Stefan Terc (skrz.), L. Urstein (akomp.) trans z Warszawy. 18.45—19.10: Rozmaitości. 19.10—19.20: Komunikat Izby Przem. Handl w Łodzi i odczyt programu na dzień następny. 19.20—19.35: „Choroby zakaźne u dzieci"—wygłosi dr. med. Tadeusz Mogilnicki Odczyt zorganizowany przez wydział zdrowotności publicznej magistratu m Łodzi. 19.35—19.55: Komunikaty i prasowy dziennik radiowy z Warszawy. 20—20.15: Djalog pp. J Paradowskiego i J. Wittlina na temat przekładu Odyssei (tr. z W-wy). 20.15—20.30: Pogadanka radiotechniczna z Warszawy 20.30—21.30: Muzyka lekka z Warszawy W programie utwory A. Ketelbeya. 21.30—22.15: Słuchowisko z Warszawy. 22.15—22.35: Transmisja koncertu z Katowic. 22.35—24: Komunikaty: Pat meteorologiczny, policyjny sportowy oraz muzyka lekka i taneczna z Warszawy.

PIĄTEK, dnia 1 maja 1931 roku.

11.58—12.05 Sygnał czasu z W-wy, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.05—13.15 Muzyka z płyt gramof. f. A. Klingbeil, Piotrkowska 160. 13.15—13.25 Odczytanie programu dziennego i repert. teatrów i kin. 13.25—15.50 14.50—15.15 Lekcja języka francuskiego z Warszawy. 15.30—15.50 Odczyt dla maturzystów pt: „Wielka Emigracja" — wygł. prof. H Mościcki (tr. z W-wy). 15.50—16.10 Odczyt dla maturzystów pt. „Wyspiański" — wygł. p. T. Makowiecki (tr z W-wy). 16.10—16.15 Komunikat dla żeglugi i rybaków, 16.15—16.30 Kącik artystyczny LSG z W-wy. 16.30—17.15 Muzyka z płyt gramof. z W-wy 17.15—17.40 Odczyt z Krakowa. „O promieniowaniu kosmicznem" — wygł. prof. Konstanty Zakrzewski, 17.45—18.45 Koncert orkiestry mandolinistów pod dyr A. Szczegłowa (tr. z W-wy). 18.45—19.10 Rozmaitości. 19.10—19.25 Komunikat Izby Przem. Handl w Łodzi i odczytanie progr. na dzień następny 19.25—19.40 Muzyka z płyt gramofonowy. 19.40—19.55 Prasowy dziennik radjowy z W-wy. 20.00—20.15 Pogandanka muzyczna (tr. z W-wy). 20.15 Koncert symfoniczny z Filharm. Warszawskiej. Wykonawcy orkiestra Filh pod dyr. G. Fitelberga i E. Fischer (fort) Po koncercie komunikaty: PAT, meteorol., polic, sport oraz retransmisje ze stacyj zagranicznych.

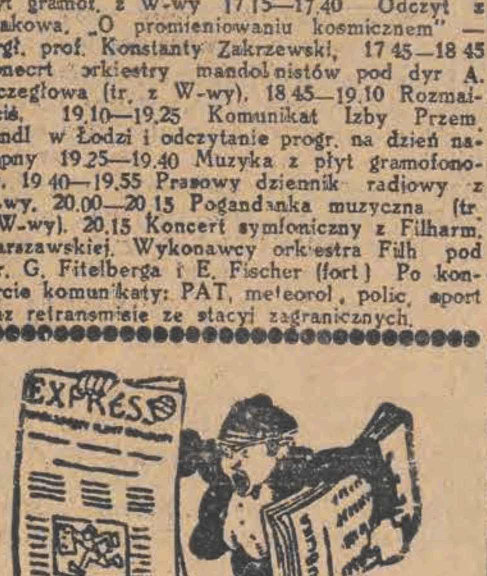

O czem marzą

gwiazdy filmowe?..

Zdawałoby się, że gwiazda filmowa ma wszystko czego zapragnie: jest piękna, ma talent, sławę i pieniądze, pozatem dostępne są dlań wszelkie uciechy życiowe: może podróżować lub rozkoszować się pięknem i wygodą swego domu, ma stroje, klejnoty itd.

Niema jednak na świecie ludzi zupełnie szczęśliwych. Każdy człowiek w najlepszych choćby warunkach życiowych, zawsze jeszcze czegoś pragnie, zawsze mu czegoś brak.

Greta Garbo naprzykład pragnie, aby jej willę otaczał trzymetrowy mur, broniący reporterom wstępu do jej domu.

Zawsze wesoła Marion Davis prosi, aby los zesłał jej wesołą rolę, w której mogłaby wystąpić w męskiem przebraniu.

Norma Shearer prosi tylko o kilka zabawek dla jej pięciomiesiecznego dziecka. Joan Crawford chciałby otrzymać poważniejszą rolę, w której nie tańczyłaby charlestona ani foxtrotta. Znakomita aktorka charakterystyczna Marja Dresler ma tylko jedno skromne życzenie: chciałaby na chwilę zamknąć oczy, a gdy je otworzy, ujrzeć siebie o... 40 lat młodszą...

Panowie są mniej wymagalni. Buster Keaton chciałby posiadać klisze zdjęcia, na którem uwieczniony byłby jego uśmiech. Ramon Novarro marzy o karjerze reżysera, a prozaiczny Lavis Stone prosi Boga, aby na jego nowozakupionych terenach wytrysła nafta.

Okuliści stwierdzają

że seanse filmowe nie szkodzą oczom

Międzynarodowy instytut filmu wychowawczego w Rzymie rozpisał ankietę na temat: „Kino a zmęczenie oczu". Otrzymano bardzo wiele odpowiedzi, z samych Włoch aż 25.000, z których wynika, iż zaledwie

czwarta część widzów odczuwa zmęczenie oczu po seansie filmowym.

Kwestją tą zainteresowali się również lekarze-okuliści, którzy stwierdzili, że nawet dwugodzinne seanse nie mogą szkodzić oczom, pod warunkiem, iż film nie będzie zużyty ani zbyt szybko nakręcany.

Okulista angielski dr. Marman twierdzi, iż seans dla dzieci powinien trwać normalnie godzinę.

Nowiny

filmowe i teatralne

Reżyser niemiecki Karol Junghaus montuje obecnie film „Obce ptaki nad Afryką". W obrazie tym bierze udział słynny lotnik *Ernest Udet*, znany z filmu „Białe piekło".

***

Znany futurysta włoski Marinetti ukończył niedawno swą nową sztukę pt.: „Simultania". Premjera odbędzie się w najbliższych dniach w Medjolanie.

***

Rex Ingram po kilku latach bezczynności przystępuje do realizacji filmu „Błękitni ludzie".

***

Pola Negri przystąpiła do realizacji swego nowego filmu, który reżyseruje, Paweł Stein.

***

Pod Rzymem buduje sie obecnie nowe miasto filmowe, majace nosić nazwę

„stolicy filmu".

w którem projektowane jest koncentrowanie całej włoskiej produkcji.

★

Reżyser Edwin Carewe stworzył pierwszy wielki film dźwiękowy z Dolores del Rio pod tytułem: **„Anioł miłości".**

★

Majątek ś. p. **reżysera Murnua,** wynoszący 43 tysiące dolarów przypadł po jego śmierci dwum braciom i matce-

W ODMĘTACH ŻYCIA

Powieść sensacyjno-kryminalna.

63)

Napisał dla „Expressu“ JERZY BAK.

STRESZCZENIE POCZATKU POWIEŚCI.

W variete „Alhambra“ zamordowany został przemysłowiec warszawski Zygmunt Rulecki, który przybył tam ze swą żoną. Podejrzenie pada na piękną tancerkę, Gizę Ordeńską, która podczas występu miała przy sobie broń.

Ordeńską aresztowano i osadzono w więzieniu. Odmówiła ona udzielenia wszelkich zeznań.

Śledztwo wykazało, że Rulecki siedział twarzą zwrócony do sceny, natomiast zmarł od kuli, która ugodziła go w plecy.

W tym samym czasie opinję publiczną zelektryzował inny wypadek, a mianowicie samobójstwo kasjera Banku Gospodarczego — Zygmunta Liwskiego, który zdefraudował pół miljona złotych. Okazało się, że Liwski był krytycznego wieczoru w „Alhambrze“ i starał się o uzyskanie od Ruleckiego pożyczki na pokrycie zdefraudowanej sumy.

Obronę Ordeńskiej podejmuje się znany adwokat warszawski dr. Holz, który dobiera sobie do pomocy kierownika brygady detektywów Scotland Yardu, Edwina Browna, bawiącego przypadkowo w Warszawie.

Brown w sprytny sposób zwalnia Ordeńską z więzienia pod pretekstem choroby.

Pewnej nocy po mrocznych zaułkach Powiśla błądził jakiś cień.

Był to młody mężczyzna, który znikł za bramą jednej z odrapanych kamienic na Bugaju. W dusznej, zadymionej izbie czekali już nań dwaj mężczyźni. Między przybyszem a domownikami powstaje sprzeczka, która zamienia się w walkę na noże. Podczas bójki wpada do izby Brown, który porywa młodzieńca.

Dr. Holz odrazu poznaje owego młodzieńca: jest to Barczak, który czyhał na życie pani Liwskiej z rozkazu swych kamratów.

Brown udaje się na bal do pałacu pani Ruleckiej. Przy pomocy narkotyku wprowadził Rulecką w stan uśpienia i zabrał do hotelu.

Barczak poznaje odrazu Rulecką i stwierdza, że ona właśnie namówiła całą bandę do zgładzenia Liwskiej. Rulecka po odzyskaniu przytomności nie chce nic powiedzieć, wobec tego detektyw wprowadza ją w trans hypnotyczny i w ten sposób wydobył od niej przyznanie się do winy. Rulecka przyznaje, że chciała zamordować Liwską, za to, że zabrała jej męża.

W międzyczasie rozpoczyna się proces sądowy o zabójstwo Ruleckiego. Pierwszy w charakterze świadka zeznaje właściciel Alhambry, dyr. Majewski.

Wreszcie przewodniczący zwraca się do oskarżonej, czy ma coś do powiedzenia w ostatniem słowie. Oskarżona odpowiada, że chce powiedzieć prawdę.

Smutną swą opowieść Ordeńska rozpoczyna od pobytu w lochach bolszewickiego więzienia, dokąd wtrącono ją wraz z rodzicami, gdy miała 16 lat.

Komendant więzienia, komisarz Gawryłow, rozstrzelał jej ojca, a ją i matkę zabrał do swego pałacu. Ordynansem komisarza jest Nikita, były woźny banku, którego dyrektorem był Ordeński. Nikita uspakaja Ordeńską i przyrzeka jej swą pomoc.

Po licznych tarapatach Ordeńska ucieka wraz z Nikitą do Smoleńska.

ROZDZIAŁ XXXXVI.

Nocna przygoda

Przeżycia Ordeńskiej w Rosji nie kończyły się na tych kilku tragicznych epizodach.

Biedna, samotna dziewczyna musiała jeszcze wiele przecierpieć i przeżyć wiele niebezpieczeństw zanim wydostała się z tego straszliwego piekła. Już jadąc do Smoleńska myślała o tem, by przedostać się do Polski, którą znała tylko z opowiadań ojca i dziadka.

Tęsknota do nigdy niewidzianej ojczyzny stała się jej największą namiętnością.

Od Gawryłowa nie otrzymywała żadnych wiadomości, zresztą nie znał jej adresu i nie wiedział prawdopodobnie co się z nią stało. Doniesiono mu prawdopodobnie tylko tyle, że w jednym z wagonów na linji Moskwa — Smoleńsk znaleziono zwłoki Nikity, o pozostałych żołnierzach zaś nic nie wiedziano. Miał więc prawo przypuszczać, że Ordeńska gdzieś się zawieruszyła, albo też została przyłapana i stracona.

Tymczasem córka dyrektora petersburskiego banku wlokła się od wsi do wsi, od miasteczka do miasteczka, zbliżając się do granicy polskiej. Najtrudniejsza była przeprawa przez granicę.

Wystarczył jednak jeden brylant, wyasygnowany z woreczka, a już znalazł się pewien osobnik, który podjął się przeprowadzić ją bez najmniejszego ryzyka na drugą stronę granicy.

Gdy po długich tarapatach znalazła się wreszcie w Wilnie, odetchnęła z ulgą. Tutaj odziała się przedewszystkiem przyzwoicie, zamieszkała w hotelu, gdzie pierwsza noc w łóżku wydawała jej się ziszczeniem najśmielszych marzeń.

Podróż do Warszawy odbyła już drugą klasą, co sprawiło jej niezmierną radość.

A gdy przybyła do Warszawy i ujrzała wielkie oświetlone wystawy sklepów, pełne przepychu i bogactwa, nocne lokale, w których bawiono się do rana, wytworne panie i przystojnych mężczyzn, dała się porwać w wir wielkomiejskiego życia, zapragnęła odrazu zachłysnąć się wolnością, wyszumieć się aż do dna...

Rozpoczął się okres nowego, hulaszczego życia. Pieniędzy jej nie zbrakło. Woreczek zawierał kilka niezwykle rzadkich klejnotów, za które ofiarowano jej ogromne sumy.

W Alei róż wynajęła pałacyk. Kilka miesięcy, przeżytych w Rosji zamieniło tę płochliwą, skromną dziewczynę w dojrzałą kobietę. Warunki, w jakich rozpoczęła nowe życie, uwydatniły bardziej jeszcze jej niezwykłą urodę. Mówiono o niej w całej stolicy.

W pałacyku przy Alei Róż zbierała się złota młodzież warszawska oraz najpiękniejsze damy z półświatka. Odbywały się tam szalone orgje i pijatyki, szampan lał się strumieniami, na nic nie żałowano pieniędzy. Ordeńska żyła w jakiemś oszołomieniu, nie troszcząc się o dzień jutrzejszy.

Często nie wiedziała nawet kto ją odwiedza, jak się nazywają jej goście: otoczona rojem wielbicieli, zmieniała co miesiąc kochanka bez żadnych skrupułów, nie żądając wzamian od niego żadnych usług, wręcz przeciwnie, sama jeszcze pomagała im materjalnie.

Okres ten trwał blisko półtora roku.

Potem nastąpił przesyt. Ordeńska na zbyt raptownie dorwała się do życia, nie starczyło jej sił na dłuższy dystans. Zapragnęła spokoju i ciszy. Jakiś przełom nastąpił w jej psychice. Mówiono o tem że miała wyjechać na dłuższą kurację.

W stolicy nie widziano jej nigdzie. Zamknęła się w swym pałacyku, prowadząc jakieś tajemnicze, zamknięte życie.

W tym okresie jeden wieczór odegrał przełomową rolę w jej życiu.

Było to na wiosnę 1920 roku. Ordeńska, ulegając namowom swej przyjaciółki, Haliny Kawerskiej, z którą utrzymywała jeszcze kontakt, udała się do teatru, w którym tego wieczoru wystawiono sztukę p. t. „Prokurator Hallers“. Dzieje prokuratora, który prowadził podwójny tryb życia, w dzień będąc oskarżycielem w sądzie, w nocy zaś — przestępcą, wywarły na niej wstrząsające wrażenie.

Ordeńska wyszła z teatru oszołomiona. Od tego czasu stała się jeszcze bardziej skryta i zamknięta w sobie. Odprawiła całą służbę i została sama w pałacyku. Kawerska starała się ją wyrwać z tej samotności, lecz wysiłki jej spełzły na niczem. Ordeńska nie mogła znaleźć dla siebie żadnej nowej emocji.

Próbowała się narkotyzować, lecz po kilku próbach zaniechała tego eksperymentu.

Aż oto pewnej nocy zdarzył się wypadek, który w konsekwencji pociągnął za sobą proces o morderstwo w „Alhambrze“.

Było to latem. Ordeńska spała zazwyczaj przy otwartem oknie. Sypialnia jej mieściła się na pierwszem piętrze. Nagle wśród nocy usłyszała w sąsiednim pokoju jakieś szmery. Zerwała się z łóżka i schwyciła rewolwer, leżący zazwyczaj na jej nocnym stoliku. Spojrzała przez dziurkę od klucza. W sąsiednim pokoju ktoś się dobijał do jej szaf.

Otworzyła raptownie drzwi i wyciągnęła uzbrojoną dłoń. Włamywacz nie był przygotowany na podobne przyjęcie i podniósł szybko ręce do góry. Był to młodzieniec o dość miłej powierzchowności. Ordeńska wszczęła z nim rozmowę.

— Którędy dostał się pan tutaj?... — zapytała zaciekawiona.

— A to już tajemnica naszego fachu, łaskawa pani... — odparł uprzejmie przystojny brunet o ognistych oczach.

— Ale mnie to jednak zaciekawia... Okno było otwarte tylko w sypialni... Nie przeszliście chyba przez sypialnię?..

— To był właśnie nasz błąd... Gdybyśmy tak uczynili wszystko skończyłoby się inaczej...

— Więc dostaliście się do mego mieszkania w inny sposób?... To ciekawe... Którędy?...

— Jeśli pani tak bardzo na tem zależy, możemy pokazać jak to uczyniliśmy...

Brunet uczynił ruch, jakgdyby zamierzał otworzyć drzwi, lecz Ordeńska powstrzymała go szybko:

— Nie pozwalam panu ruszyć się z miejsca!...

— Ach, przepraszam... Zapomniałem że jestem w niewoli... W takim razie wyjaśnię pani słowami... Otworzyliśmy okno w saloniku...

— Ach, tak... rozumiem... Bardzo sprytnie... I już dawno panowie pracują w tym niebezpiecznym zawodzie?...

— Od 10 lat, łaskawa pani...

— To kawał czasu... W więzieniu byliście?...

— Nie, dopiero teraz po raz pierwszy pójdziemy...

Uśmiechnęła się.

— Skąd ta pewność?...

— No, takie mamy wrażenie... Przynajmniej dotychczas jeszcze nie wypuściła pani rewolweru z ręki...

— Przyzna pan, że z takimi gośćmi trudno rozmawiać w inny sposób...

— Nie macie panowie rewolwerów?

— Nie... Poco?... Tylko partacze liczą na to, że zajdzie konieczność użycia broni... A to jest złe obliczenie... Nigdy zresztą nie mógłbym zabić naprzykład człowieka...

— A jabym mogła... — odparła Ordeńska kategorycznie.

— Zdaje się pani... Zabić człowieka to bardzo trudno...

— Myli się pan... Mogłabym teraz naprzykład bez drgnienia powiek nacisnąć cyngiel i wymierzyć wprost w pańskie serce... I miałabym do tego zupełne prawo... Stanęłam w obronie własnego życia... Pan jest włamywaczem...

— Słusznie, ale pani tego nie uczyni...

— Czy pan jest tego pewny?...

— Zupełnie — nie...

— Więc sądzi pan, że byłabym zdolna do czegoś podobnego?...

— Trudno mi stwierdzić coś stanowczego po tej kilkuminutowej rozmowie, ale mam wrażenie, że gdyby się pani uparła, mogłaby pani nawet zabić człowieka... Dlatego wolę nie przeciągać struny... Nie mówmy o tem...

— A właśnie, że ten temat mnie zaciekawia... Co pan jeszcze może o mnie powiedzieć?...

Włamywacz uśmiechnął się nieco zmieszany i odparł:

— Przyzna pani, że w moich warunkach trudno prowadzić konwersację...

— Pozwalam panu usiąść przy stole, ale ręce proszę trzymać na powierzchni stołu...

— Kiedy zapewniam panią, że nie mam rewolweru...

— Nie wierzę panu...

— A więc dobrze, będę siedział jak pani sobie życzy...

Usiadł naprzeciw niej i wyciągnął ręce o długich, śpiczastych palcach, zakończonych starannie wymanikirowanemi paznokciami. Ordeńska przyglądała mu się z coraz większem zainteresowaniem.

Ta nocna przygoda miała w sobie coś emocjonującego, coś, czego napróżno szukała w miłosnem upojeniu, hulaszczem życiu i narkotykach. Przypomniała jej się sztuka, widziana niedawno w teatrze... „Prokurator Halers“... W dzień — oskarżyciel, w nocy — przestępca... Jakie to musi być ciekawe!... Podwójne życie...

— No?... — zapytała nagle, zrywając się z zadumy. — Czemu pan nic nie mówi?...

— Nie chciałem pani przeszkadzać...

— W czem?...

— W zamyśleniu... Musiała pani marzyć przed chwilą o czemś bardzo przyjemnem...

— O, tak... Zastanawiałam się nad tem, co pan robi podczas dnia...

— To nie trudno odgadnąć... Przeważnie śpię... Wracam z „roboty“ nad ranem, więc muszę się wyspać...

— Czy co noc wybiera się pan na swe wyprawy?...

— Prawie co noc... Ale to nie znaczy że co noc zakradam się do jakiegoś mieszkania....

— O, nie... To byłoby niemożliwe... Nasze występy wymagają żmudnych przygotowań, które są nieraz ważniejsze od samej wyprawy... Trzeba zbadać teren, poznać dokładnie okolicę, nawiązać stosunki z pewnemi osobami, a to wszystko najlepiej i najpewniej załatwia się w nocy... Dlatego w nocy pracuję, a w dzień się wysypiam...

— Ach, tak rozumiem... A czy zawsze pan sam pracuje?...

— Nie... Czasem idzie nas trzech, a nawet czterech...

— Czemu do mnie wybrał się pan sam?...

— Bo przypuszczałem, że robota będzie bardzo łatwa... Wiedziałem, że pani mieszka sama, dawny pani służący podał mi dokładnie plan całego pałacyku, więc...

— To i on jest wmieszany do tej sprawy?...

— A jakże... Bez niego nie dałbym sobie rady...

— I co pan zamierzał skraść z mego pałacyku?...

(Dalszy ciąg jutro).

Jej Chłopczyk

Scena orgji pijackiej... Scena w lokalu nocnym... Epizod w domu noclegowym...

(Pieśń życia)

To są ogniwa silnego dramatu, ujęte plastycznie, niekiedy aż bolesne w realistycznem zacięciu.

Jej Chłopczyk będzie prawdziwym triumfem **„CASINA"**

Dźwiękowe K

GRAND KINO

DZIŚ PO RAZ OSTATNI!

Ramon NOVARRO
Sevilla, miasto miłości

w/g znakomitej powieści „ZEW CIAŁA".

W roli głównej: Ramon Novaro, Renee Adoree, Ernest Torrence.

Nad program: Przyjazd Maszałka Piłsudskiego z Madery.

Początek o godz. 4-ej po poł., ostatniego o godz. 10.15 w. — — Ceny miejsc zniżone: zł. 1, 1.50 i 2.50.

Buster Keaton

jako „Impresarjo" śpiewa, mówi i prze żywa tysiąc przezabawnych przygód przy boku swej partnerki, złotowłosej Anity Page. „Człowiek, który się nigdy nie śmieje", największy komik ekranu.

Buster Keaton

w nowym wielkim filmie „Impresarjo" po raz pierwszy śpiewa z ekranu. Tego jeszcze nie było! Sensacja nad sensacjami!

Najbliższy przebój

Grand-Kina.

LUNA

Dziś i dni następnych!

Na Zachodzie Bez Zmian

Według słynnej powieści E. M. Remarque'a. — Ten gigaintyczny epos, zaczerpnięty z prawdziwego życia w całym bezmiarze realności i potęgi unieśmiertelniony na filmie, żyć będzie wiecznie i jako film wywiera jeszcze większe wrażenie niż głośna powieść Remarque'a. — Początek seansów o godz. 3.30 po poł., w soboty i niedziele o godz. 12-ej w południe. — Ceny miejsc mimo wysokiego nakładu kosztów nie podwyższone. — Passepartout i wszelkie bilety ulgowe, premjowe i bezpłatne nieważne aż do odwołania. — Przedsprzedaż biletów w kasie kinoteatru codziennie od 12—2. Uprasza się o przybywanie na wcześniejsze seanse dla uniknięcia natłoku.

Pamiętny

Max Linder

został pokonany przez nową gwiazdę-komika

VLASTA BURIANA

w przepysznym dźwiękowcu czeskim z życia wojskowego

Fałszywy Marszałek

(K. v. K. Feldmarschall)

Wkrótce w kinie „SPLENDID"

PRZYJDŹ osobiście a przekonasz się — że najpopularniejszym znawcą dusz ludzkich jest W. PYFFELLO. - Widzi przyszłość każdego człowieka i przeznaczenie.

Jeżeli wątpisz lub cierpisz moralnie — NAPISZ natychmiast imię, rok i datę urodzenia otrzymasz darmo analizę Swojego losu życia.

Niniejsze ogłoszenie i 95 groszy znaczkami pocztowemi załączyć na przesyłkę. Adres: Wacław Pyffello, Warszawa, Bednarska 17. Przyjęcia osobiście cały dzień.

Za okazaniem niniejszego ogłoszenia każdy otrzyma amulet - talizman — a takowy przynosi szczęście, powodzenie i wpływa na otoczenie lub osobę kochaną.

Dźwiękowy Teatr Świetlny

„CASINO"

Wielki film cyrkowy p. t.

„Karkołomne Zakręty"

W roli głównej ulubieńca narodów

CLARA BOW i Richard Arlen

Rewelacyjna nowość w technice kinematograficznej.

Dla uprzystępnienia treści djalogi angielskie — zastąpiono djalogami polskiemi.

Arcyciekawa treść! — Frapująca gra! — Emocjonujące momenty —

Nadprogram: Dodatek dźwiękowy i aktualności krajowe!

Początek seansów w dnie powszednie o godz. 4.30.

Dr. med.

J. POLAK

Choroby wewnętrzne i Allergiczne. (astma, pokrzywka, artretyzm, reumatyzm)

Ul. 6-go Sierpnia 22 front I piętro

Tel. 164-21. — Przyjmuje w dni powszednie godziny od 6-ej do 7-ej. — w niedziele i święta od godz. 11-ej do 12-ej

---

NOWY! **ROWER** NOWY!

okazyjnie do sprzedania marki „ŁUCZNIK" cena zł. 150.

Wiadomość Szara 7 Chojny u właściciela domu od 8—10 rano i 5—7 w.

Gabinety Kosmetyki Lekarskiej

D-ra med. MARJI LEWINSONOWEJ

ul. Śródmiejska 27, telef. 143-63 (dawniej Cegielniana 6)

Godziny przyjęć dla pań i panów: od 10—8 w.

Czynne są następujące działy:

1. chor skóry i włosów
2. Beaute
3. Kuracyj odmładzających
4. Masażu (ogólny i częściowy)
5. Epilacji (electrocoagulacja elektroliza)
6. Elektroterapji (djatermja, d'Arsonvalizacja galvanofaradyzacja).
7. Helioterapji (Roentgen, kwarc solux, kąpiele świetlne)
8. Chirurgji estetycznej (blizny, żylaki, zniekształcenia, nowotwory i t. p.)

pod kierunkiem CHIRURGA D-ra Z. LEWINSONA ordynującego codz. od godz. 1—4.

Komunikacja autobusowa

Łódź—Piotrków

Autobusy na powyższej linji odchodzą do Piotrkowa o każdej pełnej godzinie począwszy od 8 rano do 20 wieczór z Dworca Południowego przy ul. Wólczańskiej Nr. 232, dojazd tramwajem 14. Czas przejazdu 1 godz. 30 min.

Ani grosza kredytu

bez zasięgnięcia informacji w Biurze

„WYWIAD KREDYTOWY"

Największe w Łodzi Biuro Informacji kredytowych — 1500 własnych korespondentów w kraju i zagranicą.

ŚRÓDMIEJSKA Nr. 20 (Cegielniana 15) tel. 129-30.

KINO-TEATR „SŁOŃCE" Napiórkowskiego 28

Dziś i dni następnych!

Kosztem wielkiego wysiłku i pieniędzy zdobyliśmy wyłączne prawo wyświetlania najpotężniejszego przeboju wszystkich czasów — pod tytułem:

„Kobieta na księżycu"

Szalona podróż powietrznym torpedowcem na księżyc. W rolach głównych niezrównani: GERDA MAURUS i WILLI FRITCH.

Kobieta na księżycu swym ogromem nakładu i pracy przewyższa wszystko cośmy dotychczas widzieli. Film kosztował 10 miljonów złotych.

Początek seansów codz. o g. 5-ej po poł., w niedzielę i święta o godz. 1-ej, w sobotę o g. 3-ej po poł. — Na pierwsze seanse w soboty i niedziele wszystkie miejsca po 50 i 30 groszy. W niedzielę od godz. 3-ej gra cała orkiestra.

Dr. med.

Halfrecht

Chor. skórne, weneryczne

Piotrkowska 10

Przyjmuje 8—10 rano, od 12—2 po poł. i od 6—8.30 wiecz. W niedziele i święta od 9—1.

Ordynuje w lecznicy „SANITAS" ul. Śródmiejska 8 codz. od 2—3 pop.

Dr. med

NEUMARK

Choroby skórne-weneryczne, leczenie diatermią, diatermokoagulacją oraz lampą kwarc.

MONIUSZKI 5 tel. 170—50.

Przyjmuje od 11 do 1 pp. i od 5—8 w niedzielę od 11 do 1 po poł.

Dr. med.

S. Kantor

specjalista chorób wenerycznych, skórnych, włosów i moczopłciowych. Leczenie lampą kwarcową i promieniami Rentgena.

PIOTRKOWSKA 144, RÓG EWANGELICKIEJ.

Wejście Ewangelicka 2. Telefon 29-45.

Przyjmuje od 8—2 i od 5—8 w. Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. G. Rydzewski

Chor. skórne i weneryczne

przyjmuje od 7-9 w w niedzielę i święta od 10—1 po poł.

ul. Zamenhofa 6

Doktór

Klinger

SPEC. CHOR. WENERYCZNYCH, SKÓRNYCH I WŁOSÓW.

Andrzeja 2. Tel. 132-28

Przyjmuje od 9—11 i 5—8. w niedziele i święta od 10—12

Od 1—2 w Lecznicy, Piotrkowska 62.

Dr. med.

REICHER

powrócił

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

Południowa 28 tel. 201-93

Od 8—11 r. i 5—9 w. W niedz. od 9—1

Dla niezamożnych ceny lecznic.

DOKTÓR

H. Wołkowyski

Cegielniana № 4 (Dawniej Cegielniana 36) telefon 216-90

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Elektroterapja Leczenie lampą kwarcową.

Przyjmuje od g. 8-2 przed p. i od 5-9 w niedziele i święta od godz. 9—1

Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. med.

Łagunowski

Piotrkowska 70 (róg Traugutta) Tel. 181-83

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych.

Leczenie światłem: promieniami Roentgena i lampą kwarcową.

Przyjmuje od 8.30 do 10.30 rano, od 1 do 2.30 pp., od 6 do 8.30 w., w niedzielę i święta od 10—1. Dla pań oddzielna poczekalnia

---

Dr. med.

H. Lubicz

specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych

Cegielniana № 7 (Dawniej Cegielniana 43) telefon 141-32

Przyjmuje od g. 8—10 12—2, 5—8 w niedziele i święta od 9—1 Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. med.

IGNACY MARGOLIS

okulista

mieszka obecnie **Al. Kościuszki 9,** telef. 165-17

przyjmuje od 1—2 i od 5—7

Dr. med.

J. NADEL

akuszerja i choroby kobiece

Przyjmuje od 3—5

Pomorska 7 tel. 127-84.

Krosna

angielskie do sprzedania

Oferty sub. „P. P." do adm. Republiki

Dr. med.

Niewiażski

powrócił

specjalista chorób skórnych wenerycznych i moczopłciowych

ul. Andrzeja 5 Tel. 159-40

Przyjmuje od 8—11, od 5—9, w niedziele i święta od 9—1

Oddzielna poczekalnia dla pań.

Zwapnienie żył

zdegenerowania, osłabienia. Żądać bezpłatnej broszury o nieszkodliwem leczeniu domowem.

Dr. GEBHARD i S-ka — GDAŃSK 8.

ZDROWIE TO SKARB.

PRIMEROS PREZERWATYWY

antyseptycznie spreparowane. to gwarancja zdrowia

Wystrzegać się naśladownictw

---

6 Pań

przyjmiemy do wyszkolenia do pracy zewnętrznej, warunek skończony wiek lat 24 mężatki, pielęgniarki z dobrą wymową i odpowiednią prezentacją mają pierwszeństwo, zapewniamy stałe dobrze płatne stanowisko. Zgłoszenia przyjmuje firma Sanitas, dziś i jutro od 10—12 i od 3—5, Zachodnia 72, I piętro, front. 30

Lekarz - dentysta

B. NUSBAUMOWA

Piotrkowska 51 tel. 121—23

Godziny przyjęć od 4—7 wieczór.

Na WIOSNĘ!!! LATO!!!

REFORMY, fig. kombinacje, haleczki dla dorosłych i dzieci! Po cenach balecznie niskich z najlepszych materjałów poleca WYTWÓRNIA, Piotrkowska 71, w podwórzu na prawo. Reperacja wszelkich wyr. tryk i dzianych

---

OKAZYJNIE sprzedam tanio otomanę, tapczan, kozetkę, stół, krzesła w skórę, dywan i radjo trzech lampowe, tapicer, Nawrot 8. 30

BIŻUTERIA, zegarki na raty. Ceny gotówkowe „Precioza" Piotrkowska 123 w podwórzu. 25

SPRZEDAM okazyjnie maszynę do pisania, stół, otomanę i szafę. Abramowskiego 16, m. 10, R. Szulc.

WYPOŻYCZAM suknie ślubne oraz balowe po cenie niskiej. Piotrkowska 294, prawa oficyna, III p. 24

Przed Olimpjadą w Los Angeles

Od ofiarności społeczeństwa zależny jest udział naszych reprezentantów na Igrzyskach

Wielkiemi krokami zbliża się Olimpjada w Los Angeles. O gorączkowych przygotowaniach organizatorów Igrzysk w r. 1932 pisaliśmy już niejednokrotnie.

Faktem jest, że Ameryka zrobi wszystko, by zaćmić blask dotychczasowych Igrzysk.

Organizatorzy mając wielkie poparcie władz rządowych, przygotowują urządzenia sportowe z wielkim niewidzianym dotąd komfortem. Wielkie stadjony niezwykłe urządzenia sportowe wzbudzą niewątpliwie zachwyt tych wszystkich, którzy będą mieli możność uczestniczenia w jakiejkolwiek bądź formie w przyszłych Igrzyskach.

Można jednak już zgóry przewidzieć, że Olimjada w r. 1932 nie będzie tak obesłana jak wszystkie dotychczasowe.

Ogromny kryzys finansowy jaki ogarnął cały świat uniemożliwia wysłanie do Los Angeles zbyt dużych ekspedycyj i każde z tych państw już zgóry postawiło sobie za zasadę wysłać na Olimpjadę zawodników tylko w tych konkurencjach, w których jest chociażby maleńka nadzieja zdobycia lepszego miejsca. Pod dewizą oszczędności pracują obecnie wszystkie komitety olimpijskie państw europejskich.

Tak jak zawsze tak i tym razem poszczególne komitety odwołują się do ofiarności swych obywateli, którzy składają ofiary na cele wysłania ekspedycji do Los Angeles. W niektórych państwach zebrano już nawet bardzo pokaźne kwoty i obecnie już następują energiczne prace przygotowawcze, a nawet treningi w niektórych gałęziach sportu.

Trzeba jednak niestety z przykrością stwierdzić, że u nas w tej materji jeszcze dotąd nic nie uczyniono. Społeczeństwo nasze mimo gorących apelów Komitetu Olimpijskiego nie zdobyło się jeszcze na gest, nie wykazało jeszcze dobrej woli w sprawie przyjścia z pomocą naszym władzom sportowym, które rozporządzają bardzo nikłemi funduszami, a mimo to dążą do tego, by Polska jaknajgodniej zaprezentowała się na Igrzyskach w Los Angeles.

Społeczeństwo polskie winno zrozumieć, że tylko od jego ofiarności zależne jest powodzenie polski na przyszej Olimpjadzie.

Polski komitet olimpijski biorac pod uwagę, że wysyłka ekspedycji do Los Angeles połączona jest z olbrzymiemi kosztami wyśle na Olimpjadę tylko pierwszorzędne siły, należące do czołowej klasy europejskiej, a więc siły, które mają szanse coś na Olimpjadzie zdziałać.

Słusznie podkreślił przed niedawnym czasem mjr. Glabisz, że za wysyłką tylko pierwszorzędnych sił przemawiają oprócz względów oszczędnościowych także względy propagandowe, gdyż słabe wyniki naszych zawodników mogłyby osłabić wrażenie sukcesów ich lepszych kolegów.

Obecnie naturalnie nie można przewidzieć, którzy zawodnicy będą mogli reprezentować nasze barwy na Igrzyskach. Nie mniej jednak można już obecnie uczynić przegląd sił w niektórych konkurencjach, w których możemy zająć jakieś miejsce na Olimpjadzie.

A więc w lekkiej atletyce jedynym bodajże najpewniejszym zawodnikiem jest Kusociński, który uchodzi za jednego z najlepszych długodystansowców Europy. Drugi as naszej lekkiej atletyki Petkiewicz niestety nie będzie w stanie nas reprezentować, gdyż na poprzedniej Olimpjadzie reprezentował barwy Łotwy.

Poważne szanse na wyjazd do Los Angeles posiadają nasi reprezentanci wioślarscy, którzy tak świetnie popisali się na poprzedniej olimpjadzie i zdobyli tytuł mistrza Europy w czwórkach.

To samo tyczy również naszych szermierzy, naturalnie jeśli w ciągu najbliższego okresu nie wykażą spadku formy.

W pływactwie mamy jednego tylko „asa" Bocheńskiego, który jeśli utrzyma się w formie ma szanse wyjazdu na Igrzyska.

Bokserzy nasi uczynili również kolosalne postępy i kilku z nich niewątpliwie reprezentować będzie Polskę na Igrzyskach Olimpijskich.

W kolarstwie torowym nie mamy absolutnie żadnych szans.

Nasz „as" kolarski Szamota nie wykazuje niestety poprawy formy.

W hippice, w której odnosiliśmy tyle pierwszorzędnych sukcesów niestety nie będziemy zda się mieli nic do powiedzenia.

Są to mniej więcej działy w których posiadamy już zaawansowanych do poziomu europejskiego zawodników, godnych reprezentowania barw państwowych.

Pozostały jeszcze sporty zimowe, ale w nich nie odegramy prawdopodobnie żadnej roli i dlatego wysyłka ekspedycji na Igrzyska zimowe będzie zdaje się bezcelowa.

Hokeiści nasi, mimo zdobycia tytułu wicemistrza Europy przeżywają wyraźny kryzys, tak jak zresztą nasi czołowi narciarze, dla których ostatni sezon był poważnie niekorzystny.

Jak widać z powyższego ekspedycja nasza nie będzie prawdopodobnie przedstawiała się zbyt liczebnie.

Niestety jednak stwierdzić należy, że nawet na wysłanie tych nielicznych zawodników brak jest Polskiemu Komitetowi Olimpijskiemu odpowiednich funduszów.

Społeczeństwo polskie winno się wreszcie obudzić z letargu i wykazać większy zapał dla naszych doniosłych spraw sportowych!

Polski świat sportowy, nasze kluby i związki niechaj wezmą przykład od swych sąsiadów, gdzie każdy związek uważa dla siebie za wielki zaszczyt jeśli może na własny koszt wysłać ekspedycję na Igrzyska w danej gałęzi sportu.

Życie sportowe w Tomaszowie

Tomaszów-Maz., 29 kwietnia.

K. S. „ORLĘ" — HAKOAH 3:1 (1:1).

Hakoah po wcieleniu do wojska kilku czołowych graczy wystąpił w zupełnie odmłodzonym składzie. Zespół ten grał nader ambitnie i do przerwy był przeciwnikiem zupełnie równorzędnym.

Pierwsza i zarazem ostatnia bramka dla niebieskich padła w 18 minucie przez prawego łącznika. Orlę wyrównuje w 22 minucie po ładnej kombinacji prawej strony.

Po przerwie drużyna Orlę silniejsza fizycznie ma lekką przewagę i zdobywa dalsze bramki w 6-ej i 40-ej minucie.

Drużyna ta dysponuje świetnym atakiem, który jest bodajże najlepszym w Tomaszowie.

Sędziował p. Duchowski — dobrze.

MECZ PING-PONGOWY.

Zawody ping-pongowe rozegrane między Hakoahem a Lechją zakończyły się następującym wynikiem: Gry pojedyńcze 10:0; podwójne — 4:0.

Rewanż zakończył się wynikiem w grze pojedyńczej 7:1, a w podwójnej 1:1

KURS SEDZIOWSKI.

W nadchodzącą sobotę odbędą się egzaminy na kandydatów sędziowskich, kursu zorganizowanego przez ŁOKS w tutejszym podokręgu.

PODOKREG SPORTOWY UTWORZONY.

W związku z zbliżającym się świętem w Spale utworzony został w Piotrkowie podokręg sportowy okręgu łódzkiego. W skład nowozorganizowanego pdokręgu wchodzą: Piotrków, Tomaszów-Maz. i Radomsko.

Wybrany został już również komitet sportowy, który w najbliższych dniach zorganizuje rozgrywki między temi miastami.

MISTRZOSTWO KLUBOWE HAKOAHU.

Hakoah rozgrywa mistrzostwo klubowe ping-ponga. Do mistrzostw przystąpiło 4-ch zawodników. Stan punktów przedstawia się następująco: Żemański 6 pkt., Wolk — 3 pkt., Steinman — 3 p. i Kantorowicz — 2 pkt. *ge.—*

Kto zdobędzie puhar Davisa

Argentyna mistrzem państw południowo-amerykańskich

W grupie państw południowo - amerykańskich rozgrywki o puhar Davisa zostały już zakończone. Argentyna pokonała w stosunku 5:0 Chile i stanie do walki o pierwszeństwo wśród państw amerykańskich ze zwycięzcą meczu USA — Kanada.

***

Włoski zespół reprezentacyjny, który w dniu jutrzejszym stanie do walki z Węgrami składa się z następujących tenisistów: de Morpurgo, Stefani, del Bono.

***

Skład Irlandji przeciwko zespołowi Szwajcarji przedstawia się następująco: Rogers, Mc. Guire i S. C. Scroppes.

Za kilka dni reprezentacja Anglji rozegra już drugie spotkanie o puhar Davisa. Przeciwnikiem Anglji jest Belgja.

Przed raidem motocyklowym

dookoła Polski.

Polski związek motocyklowy organizuje w dniach 17 — 24 maja raid motocyklowy dookała Polski na następującej trasie: Warszawa — Grudziądz — Gdynia — Bydgoszcz — Toruń — Poznań — Częstochowa — Katowice — Cieszyn — Zakopane — Kraków — Kielce — Łódź — Warszawa.

Próba szybkości płaskiej odbędzie się pod Warszawą a szybkości górskiej pod Zakopanem. Raid ten zapowiada się wyjątkowo interesująco. Wezmą w nim również udział motocykliści zagraniczni.

Zawody ciężkoatletyczne w Zyrardowie

W Żyrardowie miejscowy Sokół urządził zawody ciężkoatletyczne przy udziale zawodników stołecznych. W dźwiganiu ciężarów wyniki były następujące: Rokita rwanie oburącz 80 kg., podrzut — 78 kg., Wysokiński 65 i 85 kg., Mocka 75 i 88 kg., Szajer (Sokół-Żyrardów) 60 i 80 km., Błoniewski 88 i 100 kg., J. Miazio 88 i 110 kg. W zapasach Winiarski pokonał Kieruszyna, Melecki bije Zembrzuskiego. Hebda wygrywa z Hofmanem, Neuff bije w walce wolnoamerykańskiej Skrockiego w 12 min., a Miazio remisuje z Skrockim.

Jeszcze o kongresie

olimpijskim w Barcelonie

Na zakończenie kongresu olimpijskiego w Barcelonie postanowiono wyjątkowo uroczyście obchodzić Igrzyska w latach 1934 i 1944. W roku 1934 w 40 rocznicę wskrzeszenia Igrzysk Olimpijskich odbędą się wielkie uroczystości sportowe w Atenach zaś w roku 1944 w 50-cio letnią rocznicą Igrzysk odbędzie się w Losannie oprócz Olimpjady wielkie święto sportowe.

Nieszczęśliwy wypadek

na meczu w Tarnowie

Dnia 26 kwietnia odbył się staraniem Zw. Młodej Polski bieg okrężny o mistrzostwo Tarnowa na trasie 3.200 m. Pierwszy do mety przybył: Zawierucha Wiesław w czasie 10.29, 2) Bochenek J. (16 p.p.) w czasie 10.39, 3) Suski R. niest., 4) Dziuba Edward.

***

W dalszym ciągu mistrzostw kl. B. odbył się mecz Z.M.S. „Samson". Wygrała drużyna „Samson" w stosunku 2:1 Jedynie dzięki sędziemu p. Wiśniewskiemu Ż.M.S. nie poniosło większej klęski.

Na meczu zdarzył się nieszczęśliwy wypadek, a mianowicie czołowy gracz „Samsonu" doznał złamania obojczyka.

Wyjazd hazenistek

polskich odwołany

Wyjazd hazenistek polskich do Pardubic został w ostatniej chwili odwołany natomiast w czerwcu kombinowany zespół Warszawy i Łodzi weźmie udział w tournee po Czechosłowacji.

Król angielski

słucha przebiegu meczu przez radjo

Finałowy mecz piłkarski o puhar Anglji cieszy się kolosalnem zainteresowaniem całego kraju. Na mecz przybyli przedstawiciele dworu, cały gabinet ministrów i moc najwyższych dostojników państw. Król, wskutek niedyspozycji reprezentowany był przez ks. Gleicesteru, jednak w swoim pałacu słuchał przez radjo.

Tradycyjny mecz piłkarski

Austro—Węgry.

Tradycyjny mecz piłkarski Austrja—Węgry odbędzie się w nadchodzącą niedzielę we Wiedniu. Austrjacki zespół reprezentacyjny nie został jeszcze ustalony, jak donosi bowiem prasa wiedeńska kapitan związkowy ma bardzo utrudnione zadanie, gdyż czołowi zawodnicy austrjaccy znajdują się w słabej formie.

Węgrzy natomiast już zestawili jednostkę, która wygląda następująco: Gallina (Nemzetti), Dudasz (Ujpesti), Mandl (Hungarja), Baratkhv (Hungarja), Kleiber (Hungarja), Kronnenberger (Ferencvarosi), Tanzer (Ferencvarosi), Auer Ujpesti), Turay (Ferencv), Kalmar (Hungarja), Ticska (Hungarja).

Skład Ł. K. S-u

na mecz z Wartą.

ŁKS wystąpi na meczu z Wartą w Poznaniu w następującym składzie: Mila, Gałecki, Radomski (Kowalski), Pegza, Trzmiela, Jasiński, Durka, Herbstreich, Ałaszewski, Król Feia.

Rekord polski

w lekkiej atletyce pobity w Poznaniu

Na zawodach lekkoatletycznych w Poznaniu organizowanych przez AZS. Wanda Jasieńska ustanowiła nowy rekord polski w rzucie kulą, osiągając 11.56 mtr. Wynik ten jest lepszy o 10 cm. od rekordu Lewinówny.

Ostatnia minuta.

Wybuch ropy naftowej
14 robotników zginęło. 12 ciężko poparzonych

New York, 30 kwietnia.

Wczoraj powstał w Gladewater w stanie Texas wybuch ropy naftowej. Eksplozja nastąpiła wskutek zaprószenia ognia .Kilku robotników, którzy znajdowali się tuż obok źródła zostało obla nych płonącą ropą i biegło kilkanaście metrów w płomieniach, poczem padło nieżywych. Ogółem znalazło śmierć 14 robotników, a 12 jest ciężko poparzonych. —

Proces „czarnej bandy"
w Berlinie

Bruksela, 30 kwietnia.

Dziś zakończony został proces przeciwko t. zw. „czarnej bandzie", która w roku 1918 teroryzowała ludność, wysadzając domy w powietrze. Tajemnicy bandy nie zdołano rozwikłać do dnia dzisiejszego. Jedynym członkiem bandy jaki został ujęty, był niejaki Mecheleer, którego skazano na 5 lat więzienia; nie zdołano jednak od niego wydobyć żadnych zeznań.

Afera łapownicza
w Berlinie

Berlin, 30 kwietnia.

Władze śledcze zawiadomione zostały o nowem wielkiem nadużyciu. Zatrudniony, w urzędzie okręgowym Berlin-Tempelhof inżynier, brał łapówki od firm budowlanych. Architekt ten pracował przez 10 lat w urzędzie okręgowym i plany budowlane przechodziły przez jego ręce. Od wszystkich tych firm brał łapówki, za które obiecywał przyśpieszać załatwienie planów. Dotychczas nie stwierdzono, jak wielkich nadużyć dopuszczał się ów inżynier.

Wielka kradzież w Londynie

U jednego z najsłynniejszych antykwarjuszy londyńskich dokonano w tych dniach niezwykle śmiałej kradzieży. Łupem złodziejów padł słynny obraz Reynoldsa „Portret Miss Grant" oraz szereg innych wartościowych dzieł sztuki.

Katastrofa „D. 1928"

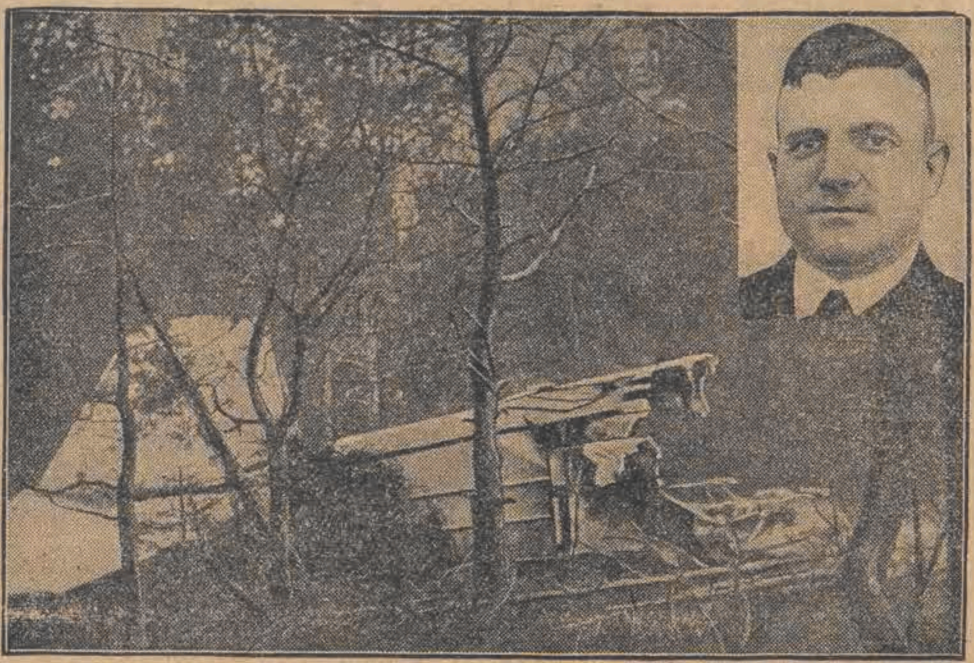

Olbrzymi samolot „Hansy" niemieckiej, zdążając z Berlina do Hannoweru spadł i spłonął doszczętnie. Pilot Schirmer (w wycinku) zginął na miejscu. Pasażerowie ocaleli, odnosząc tylko nieznaczne obrażenia ciała.

Nowy wynalazek wojenny

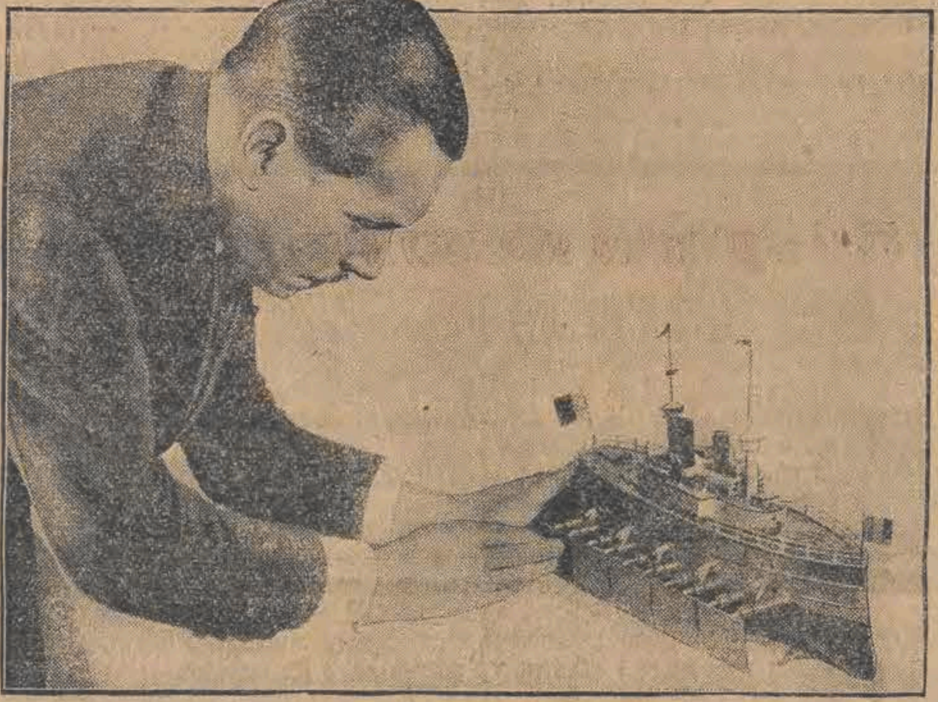

Belgijski oficer artylerji, major van Rolleghen, wynalzł doskonałą ochronę dla okrętów wojennych przeciwko torpedom. Wynalazek ten ma doniosłe znaczenie dla techniki wojennej.

Gigantyczny lot do Poł. Afryki

Słynny lotnik angielski Glen Kidston odbył gigantyczny lot z Londynu do Kapsztadtu w południowej Afryce w rekordowym czasie — 6 dni. Na ilustracji widzimy dzielnego lotnika po podróży (w środku).

Przed wyborami prezydenta Francji

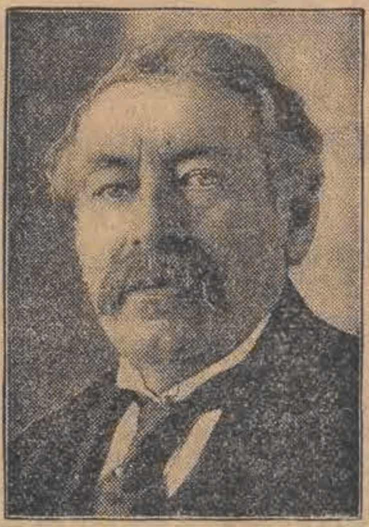

Kampanja przedwyborcza we Francji już się rozpoczęła. Na czele kandydatów na stanowisko prezydenta republiki stoi minister spraw zagranicznych BRIAND.

Drugim najpoważniejszym kandydatem jest minister wojny ANDRE MAGINOT

Wreszcie jako kandydata na stanowisko prezydenta wymieniają prezydenta parlamentu Ferdynanda BOUISSON.

Trzęsienie ziemi
na wyspie greckiej

Ateny, 30 kwietnia.

Od kilku dni odczuwane są na wyspie Kios lekkie trzęsienia ziemi. Wczoraj wstrząsy te powtórzyły się i były znacznie mocniejsze. Kilka domów runęło. Między innemi zostały uszkodzone koszary i urząd telegraficzny. Przerażeni trzęsieniem ziemi mieszkańcy nocowali noc ubiegłą w polu.

Nieście pomoc najbiedniejszym

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00.

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika" Nr. 68.814

ODDZIAŁY: KRAKÓW, ul. Pijarska 4, tel. 165.00; KATOWICE: Biuro dzienników „Haga" Wincenty Szczepaniak, ul. Piastowska 9, tel. 7.17; LWÓW: ul. Zimorowicza 5, tel. 277; POZNAŃ: Piekary 20/21, tel. 22.46; SOSNOWIEC: Biuro dzienników Józef Hlawski, ul. 3-go Maja nr. 28; BĘDZIN: Biuro dzienników J. Hlawski, ul. Małachowskiego 1; DĄBROWA GÓRNICZA: Biuro dzienników J. Hlawski, 3-go Maja nr. 4; ZAKOPANE: Walerjan Joniec, Krupówki 30; GDYNIA: Pension „Victoria Regia", tel. 19.02; WARSZAWA, Prózna 7/34, tel. 768.89; TARNÓW: ulica Krakowska 13; CZĘSTOCHOWA: A. Panny Marji 31, tel. 4-48; KALISZ: Złota 14; RADOM: Żeromskiego 23, tel. 31; KIELCE: ul. Sienkiewicza 46, tel. 171; SKARŻYSKO: Iłżecka 16, tel. 40; PIOTRKÓW TRYBUNALSKI, Garncarska nr. 3.

Prenumerata: Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Ogłoszenia: W tekście 50 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 4 szpalty); nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy, najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika" sp. z ogr. odp. i redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelnjak, Łódź, Piotrkowska 49.